Nr. 315. Łódź, Piątek, 16 Listopada 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnoszenie do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

„Czyn" polityczny młodzieży.

Ucz się młodzieży i od polityki, jak od ognia stroń, gdyż na manowce cię tylko ona zaprowadzi! — wołają mężowie, w doświadczenie życiowe bogaci. Stroń od tych, którzyby cię ze spokojnego zacisza, gdzie z ksiąg mądrość czerpiesz, wyrwać chcieli, bowiem zmarnotrawią siły twoje, a z przyszłych „fachowców" — robotników kraju — wykolejeńców uczynią! — Wołają — nie bez słuszności, jeżeli nie o politykę, lecz politykomanję im chodzi, jeśli nie polityczny czyn, lecz wąską partyjną „robotę" mają na myśli. Nikt chyba bowiem nie może żądać od polskiej młodzieży, by była nieczynną i martwą na to, co dotyczy ojczyzny, co stanowi o jej bycie, rozwoju, by na uboczu stała, widzem tylko będąc, gdy bieg historji w potężne układa się dramaty, a Polski imię nad dziejowym zawisa momentem.

Smutek gorzki sączy się w czujące serce polskie. Bo czyżby upadlająca chłosta, wymierzana przez lat dziesiątki ręką siepacza, czyżby ciężar niewoli, mus kłamstwa, jad przekupstwa, całe piekło doznawanych mąk osłabiły ducha narodu polskiego, odebrały mu hart, wypaczyły energję? — Czyżby tragedja niewoli zamienić się miała w tragedję bierności, snu? — Może już tak osłabło ramię, tak zamarł ostry, sztyletowy myśli ruch, prąd zastygł krwi, że na słowny tylko giest zdobyć się możemy, by skarżyć się, biadać, toastować, formuły stanowić czynów — bez wiary w nie? Słychać wołanie: — jutrzenka, świt, wolność, ojczyzna rezurrecta, jak rakietowy chłodny błysk. — Tam — w głębinach dusz — niewiara ssie pasożytniczo zaród siły.

Naród polski zdać ma obecnie egzamin ze swej żywotności. My — polska dojrzała młodzież — winniśmy w pierwszym rzędzie żywotności tej dać świadectwo dobitne, wyraźne. Obowiązkiem naszym — przez tradycję porywu — jest dokumentować czynami, że jesteśmy, że szeregi nasze dość już są zwarte, by sobie — jako ogółowi — drogę własną wyznaczać, że w piersiach naszych męstwo nie wygasło, że nie wstrzyma nas nic od dania głośnego wyrazu własnemu politycznemu poglądowi tam, gdzie chodzi o sławę narodu, o jego byt!

W jakiejże więc to sprawie młodzież przedewszystkiem głos zabrać powinna? Oto w sprawie tworzenia polskiej państwowej armji. A sprawa to nie jedna jest z wielu, lecz w bycie narodu na plan się wysuwa pierwszy i wagę posiada olbrzymią; od rozwiązania jej zawisło zbyt wiele, by ją nadal paraliżować, usuwać w cień. Mówić o niej prawo mamy bezwzględne, gdyż realizowanie jej przez nasz się przedewszystkiem wspólny stanie wysiłek, na naszych spocznie barkach.

Polska armja! — W kim z nas na te słowa nie spręży się energja, nie zawrze krew! Czujemy instynktem, że właśnie tędy wiedzie droga do czynów, że w tem tkwią istotne gwarancje niepodległości narodu. — W każdym mocnym organizmie państwowym rząd jest mózgiem, zaś armja prawicą. Co mózg zamyśli, prawica wykona. Bez armji rząd byłby efemerydą, zawieszoną w powietrzu.

Była już raz chwila, kiedy krok tylko jeden dzielił młodzież od wstąpienia w szeregi wojskowe; czekała ona tylko na hasło, poddawszy się autorytetowi, który w końcu zapał jej zmarnował, a sprawę armji w letarg wtrącił. — Obecnie nadarza się znowu sposobność uczynienia kroku stanowczego. Krok ten byłby jednocześnie czynem politycznym wielkiej wagi, gdyż wskazałby narodowi system, jaki tenże naród stosować winien względem przedstawicielstwa, nie ustanowionego w prawdzie jego wyborem i nieuświęconego jego sankcją, ale będącego bądź co bądź widomym symbolem polskiej państwowości.

Mieliśmy Radę Stanu, która że jakoby na wyspie wśród narodu tkwiła, żadnymi z nim więzy łączności nie spojona, w martwocie zesztywniała, aż wreszcie z widowni politycznej zniknęła, żadnego wybitnego po sobie w narodowej pamięci nie zostawiając śladu. Obecnie posiadamy Radę Regencyjną. Czy zdolna jest ona do wielkich zapoczątkowań, któreby jej stanowisku odpowiadały, nie wiemy. Odezwa intromisyjna konkretnych po temu nie daje wskazówek. Z drugiej jednak strony może Rada Regencyjna potrzebować ze strony narodu poparcia w formie wyraźnych wypowiedzeń się, dokumentujących, iż dana sprawa ostatecznie już dojrzała i że ma być ona w ten, a nie inny sposób rozwiązana.

Paląca kwestja utworzenia armji polskiej wciąż stoi otworem. Decydującego też tutaj wystąpienia, oczekiwać należy od Rady Regencyjnej. Wystąpienie to ujemnem być nie może, gdyż nie da się pomyśleć polska państwowość bez polskiej armji, może się go tylko Rada wogóle obawiać. — Ewentualna chwiejność Rady Regencyjnej tłumaczyłaby się jej niepewnością co do tego, jak odnośny manifest byłby przez naród, a głównie przez młodzież przyjęty, czy młodzież ta stanęłaby do apelu, czy pragnie tego? — Chwiejność tę zniweczyć, zadokumentować gotowość swoją do politycznego czynu jest naszym — akademickiej głównie młodzieży obowiązkiem. Zadaniem naszem w obecnej dziejowej chwili — potrzebę niezwłocznego przystąpienia do budowy armji polskiej czynnie wykazać, tem Radę Regencyjną najwyraźniej poprzeć, naród cały za sobą w kierunku militarnym porwać. Kto bojaźnią się wciąż kieruje, kto ustawicznie tylko pro i contra waży, ten stać będzie życiowo na miejscu. Lepszy największy hazard, niż nędzna martwota. Cóż po dziś dzień kunktatorstwem zbudowano? — Powiększono tylko ogólny zamęt, ważnych politycznych momentów nie wyzyskano, na energję popiół wyczekiwania sypano.

Młodzież zawsze z kunktatorstwem wszelkiem prędzej czy później zrywała, gdyż dążenie do czynu, zapał, odwaga w naturze już jej leżą. Pokażmy i teraz, że z niezdecydowaniem, słabością zrywamy, że pragniemy własnemi dłońmi wiązać jedyne pewne spoiwo ku wolności idącej ojczyzny — własną armję. — Na cóż się zdadzą dyplomatyczne arkana, polityczne konjunktury, gdy nie będzie siły, któraby dążenia narodu prostolinijnie poprzeć mogła? Na cóż się zdadzą biadania — wtedy, kiedy już będzie zapóźno. Wytężmy wzrok i ćwiczmy ramię.

Krajowy Inspektorat zaciągu do wojska polskiego ogłosił wezwanie ochotników do tegoż wojska. Nie akt to żaden państwowy, lecz na uboczu stojąca próba, znak zapytania. Do tworzenia szeregów polskiej armji wzywa nie najwyższy obecnie polski państwowy organ— Rada Regencyjna, lecz inspektor zaciągu — jeden z wielu, p. major Wyrostek! A więc znowu krok mniej, niż połowiczny, znowu utrzymywanie nadal sprawy całej w cieniu, otwarcie tylko furteczki, zamiast rozwarcia na ścieżaj wrót.

Czas, byśmy pokazali, że czego innego oczekujemy! Przez wązką furtkę wejść można pojedyńczo, za nią jednak stanąć ławą, ramię przy ramieniu, wołając: jesteśmy! przybyliśmy sami, manifestując potrzebę czynów!

Regencja, nieskrępowana już niepewnością, bojaźnią, sprawę, jaskrawo i czynnie przez młodzież podkreśloną, sankcjonować będzie mogła manifestem — otwarciem wrót!

Polska winna się stać bałwochwalcą siły! — to hasło wypiszmy my, młodzi, na swoim bojowym sztandarze i nieśmy go w naród. Drogi i formy, w jakie się w zaczątkach siła ta ma układać, niech nie odstraszają nikogo. Przystosowanie się do formy nie równa się zniekształceniu. Siła jest prężna, a tę posiadamy! Nie czyńmy sobie wyrzutów, iż odejśćby nam trzeba od warsztatów naukowej pracy: — „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy". — Nieubłaganem jest życie. I gdy o nie walka się toczy, względy wszelkie odrzuca się precz. Cóż, że hufce stratują łany, gdy idą w zwycięski bój! — ziemia ojczysta obrodzi chyżo, byleby na rękach, co ją uprawiają, ciężaru nie było kajdan.

Czesław Mossakowski.

Pogromy w Rosji.

„Nowoje Wremia" z dnia 16 października ogłasza artykuł następujący:

Niema dnia, żeby prasa nie komunikowała nam danych o okropnych pogromach na prowincji. Anarchistycznie nastrojone i zdemoralizowane przez propagandę masy nie zadawalają się tem, że zabierają grunta właścicieli prywatnych, przepędzają robotników, wyrębują lasy i niszczą zasiewy.

Brak sprzeciwu ze strony Rządu Tymczasowego, ograniczającego się w walce z anarchją wyłącznie do odezw, z któremi oczywiście nikt się nie liczy, doprowadził do tego, że po zaborach ziemi ludność przystąpiła do urządzania prawdziwych pogromów. Za pomocą podpalania i innych środków niszczone są majątki prywatnych właścicieli, kradziony jest żywy i martwy inwentarz, a różne przedsiębiorstwa wiejskie doprowadzone są do stanu zupełnej ruiny. Właściciele i ich służba, o ile udaje im się uniknąć pobicia, a nawet śmierci uciekają do miast, zostawiając majątki na łasce losu. Grunta pozostają nieobsiane lub też obsiewane są byle jak przez nowych właścicieli, odczuwających doskonale swoje bezprawie i nietrwałość takiej własności. Ale zresztą nie o to teraz idzie.

Od pogromów cierpią najbardziej kulturalne i cenne gospodarstwa prywatne, które powstały dzięki dziesiątkom lat pracy upartej i systematycznej. O jakiemkolwiekbądź przywróceniu do pierwotnego stanu tego rodzaju gospodarstw, wraz z ich różnemi zakładami, stadninami, oborami rasowemi i t. p. oczywiście nie może być mowy, byłoby to rzeczą trudną nawet w czasach normalnych. Obecnie jest to niemożliwe również ze względów materjalnych zarówno wobec zrujnowania właścicieli, zniszczenia przedsiębiorstw wiejskich, wobec nie możności — nawet przy posiadaniu środków — zakupienia niezbędnych maszyn i bydła, oraz odbudowy zniszczonych budowli, jak również wskutek wszelkiego braku pewności właścicieli, że pogromy takie nie powtórzą się w przyszłości. Własność w wolnej i demokratycznej Rosji przez nikogo nie jest broniona: poprostu nikt nie chce ochraniać własności, albo też uważa się ją za podlegającą likwidacji.

Niebezpieczeństwo tego poglądu na własność, przyswojonego przez wyższe „sfery" demokratyczne, ściślej — niebezpieczeństwo dojścia tych poglądów do mas da się ująć w sposób następujący:

Jeżeli własność ziemska jest przestępstwem, jeżeli własność podlega likwidacji, a konstytuanta (tak przepowiadają) tylko sformułuje tę likwidację, jeżeli nikt nie próbuje nawet bronić właścicieli przed pogromami, to po co w takim razie czekać na konstytuantę? Czyż nie prościej by było zaraz teraz przystąpić do zaborów gruntów w porządku jawnym? Przecież według instrukcji dla komitetów gruntowych, opracowanej przez ministra rolnictwa Czernowa, komitety mają obowiązek niebronienia właścicieli przed aktami przemocy, a jakgdyby sankcjonowania zaborów w drodze dokonywania podziału zabranych gruntów pomiędzy ludność. W wielu wypadkach same komitety gruntowe bywają inspiratorami i organizatorami zaborów i pogromów.

W takich warunkach niema nic dziwnego w tem, że pogromy wiejskie przybierają charakter masowy.

Pół biedy jeszcze, gdyby zabory ograniczają się tylko do gruntów, nie rozszerzając się na budowle i inwentarz właścicieli. Widzimy jednak, że giną najlepsze pod względem gospodarczym majątki, których istnienie jest nadzwyczaj ważne dla tego narodu.

Giną nie majątki, które zazwyczaj oddawane były w dzierżawę chłopom; nie, giną te właśnie gospodarstwa, których zachowanie w całości uważane jest za rzecz niezbędną dla narodu przez samą demokrację rewolucyjną.

Naiwnością byłoby sądzić, że pogromy dokonane miały charakter przypadkowy. Właśnie przeciwnie. To co dotychczas się stało — są to tylko kwiatki. Jagódki zobaczymy w przyszłości. W danej chwili roboty w polu są ukończone i chłopi mogą śmiało zająć się „pogłębianiem rewolucji" i walką klasową, tak jak oni ją rozumieją. Albowiem kto będzie im przeszkadzał w rozbijaniu i grabieży? Jest rzeczą jasną, że jeżeli własność jest przestępstwem, to niema co czekać na konstytuantę. Wszelkie przestępstwo podlega natychmiastowej likwidacji. Oto dlaczego, obok pogromów majątków większych, niszczona jest również drobna własność chłopska, osadników i dzierżawców. To już nie są pogromy. To co się zaczyna i co grozi objęciem całej Rosji, — to jest właśnie ta wojna domowa, o której bezustannie przypominała prasa, względnie ta jej część, która nie straciła poczucia państwowości.

Formuła bolszewizmu: „pokój na froncie i wojna na tyłach" — zyskuje obecnie szczególniej złowieszczy charakter, wszelkie bowiem wzmocnienie wojny cywilnej, rzecz jasna, znajduje natychmiastowe echo w postaci upadku naszej siły oporu na froncie.

Ciekawa rzecz: czy i obecni nasi tymczasowi przedstawiciele rządu ograniczą się do dalszego wezwania do walki z pogromami, czy też przedsięwezmą inne, bardziej realne środki? (P. P.).

Politycy węgierscy o sprawie polskiej.

„Az Est" w dłuższych artykułach podaje opinję wybitnych kierujących polityków węgierskich w sprawie polskiej.

Członek węgierskiej Izby panów, Boerzewiesy, wyraża obawę, że trjalistyczna forma monarchji narażiłaby Węgry na niebezpieczeństwo majoryzacji. Polityk ten ubolewa, że tak niesłychanie ważna kwestja światowa wypłynęła na porządek dzienny w chwili, gdy z jednej strony wypadki na froncie włoskim, z drugiej rewolucja w Rosji zbliżają nas do pokoju więcej, niż kiedykolwiek indziej.

Także hr. Michał Karolyi jest zdania, że omawiany obecnie sposób załatwiania sprawy polskiej utrudni w znacznym stopniu rokowania pokojowe. Nie można stwarzać żadnego

aktu dokonanego, jeśli postulaty pokojowe znajdują się na drodze do porozumienia. Z chwilą, gdy Galicja nie będzie należała do Austrji, przestanie również istnieć ugoda austro-węgierska z r. 1867.

Sympatyczny dla Polski artykuł zamieszcza w „Magyar Orszak“ Juljusz hr. Andrassy. Polityk ten od początku wojny akcentował przeświadczenie, że zarówno interes Austro-Węgier, jak i całej Europy, oraz narodu polskiego, wymaga wskrzeszenia Królestwa Polskiego i to tak, aby Polska połączona raz na zawsze, jako państwo niepodległe, tworzyła samodzielną część monarchji. Teraz—pisze Juljusz hr. Andrassy — gdy ten cel, do którego każdy kulturalny i mądry polityk musi odnieść się z sympatją, zdaje się być bliższym urzeczywistnienia, niż kiedykolwiek indziej, napełnia to tylko szczerą radością piszącego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 14 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z wtorku dnia 13 listopada w południe.

W okolicy na północo - zachód i na wschód od Reims wykonali niemcy, po silnem ostrzeliwaniu, liczne ataki, które nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Zresztą wszędzie noc minęła spokojnie.

Paryż, 14 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z wtorku dnia 13 listopada wieczorem.

Niemiecka artylerja, silnie zwalczana przez artylerję francuską, ostrzeliwała przednie linje francuskie w **Szampanji** w okolicy **Berge**, oraz w niektórych punktach frontu w Argonach.

Rezultat wojny domowej.

Wiedeń, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Wojenna Kwatera Prasowa komunikuje następującą odezwę:

Rosyjska Kwatera Główna, dnia 14 listopada, godz. 8 m. 30 rano.

Do wszystkich, w imieniu natychmiastowej likwidacji przesilenia, skutecznej walki przeciwko anarchji, zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych przeciwko wzrostowi niebezpieczeństwa ze strony prawicy, oraz utrzymania porządku i jedności na froncie:

Wspierajcie powszechny komitet armji w dziele stworzenia jednolitego rządu, w składzie począwszy od antinarodowych socjalistów do bolszewików włącznie, na **podstawie niezwłocznego zwołania konstytuanty, natychmiastowej propozycji zawarcia powszechnego pokoju i oddania steru państwowego komitetowi.**

Prezes powszechnego komitetu armji Pierekrestow.

(Wobec tego, że depesza Pierekrestowa datowana jest z Kwatery Głównej, nie ulega już wątpliwości, że w walce z Kerenskim zwyciężyli „bolszewicy“).

Wiarogodne szczegóły.

Sztokholm, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Z całej masy nadchodzących tutaj sprzecznych i fantastycznych wiadomości z Rosji, przeważnie pozbawionych wszelkiej podstawy faktycznej, dadzą się wybrać następujące wiarogodne szczegóły:

Brak dotychczas wiadomości o tem, żeby władza bolszewików w Petersburgu upadła. Prawdopodobnie trzymają oni w swej władzy stolicę, opierając się na części garnizonu petersburskiego i czerwonej gwardji.

Ze strony przeciwnej **utworzył się w Petersburgu t. zw. komitet ocalenia, składający się z przedstawicieli wszystkich stronnictw socjalistycznych**, mianowicie partji umiarkowanej, mieńszewików, zimmerwaldczyków i „Bundu“ żydowskiego. Zadaniem komitetu jest ratowanie rewolucji i ojczyzny. Komitet ocalenia, nazywający się jedynym przedstawicielstwem demokracji rosyjskiej, **nie chce uznać władzy bolszewików.** Narazie nie chce on przedsiębrać jakichkolwiek kroków przeciwko stronnikom Lenina i zachowa postawę wyczekującą.

Kerenski przebywa z oddanemi sobie wojskami w Gatczynie, skąd wykonywa w mniejszym lub większym stopniu władzę swą nad całą Rosją.

Znaczna część armji i klasy robotniczej stoi po stronie bolszewików.

Nie jest rzeczą wyjaśnioną, czy powody **natury militarnej przeszkodziły Kerenskiemu wejść od piątku do Petersburga. Współdziałały tutaj,** a nawet musiały być decydujące dla jego kunktatorstwa powody natury politycznej. Jako przedstawiciel demokracji, **Kerenski uznaje formalnie autorytet petersburskiego komitetu ocalenia.** Komitet ten — ze względu na różnicę zdań, jakie przed wystąpieniem bolszewików ujawniły się na tle kwestji pokojowej i agrarnej pomiędzy partjami mieszczańskiemi a socjalistycznemi — żąda utworzenia ministerjum czysto socjalistycznego. Na żądanie to nie chce się zgodzić Kerenski, jako reprezentant jedności narodowej.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dn. 15-go listopada 1917.

Zachodni teren walk.

Wskutek mgły i oparów działalność artylerji była naogół umiarkowana; pod D i x m u i d e n i w poszczególnych odcinkach flandryjskiego pola bojowego wzmogła się pod wieczór do większego napięcia.

W poszczególnych walkach wywiadowczych w rękach naszych pozostali jeńcy i karabiny maszynowe.

Wschodni teren walk.

Żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Front macedoński.

W A l b a n j i francuzi opuścili stanowiska na wzgórzach na zachód od jeziora O c h r y d y.

Włoski teren walk.

Oddziały nasze, postępujące w górach od strony F o n z a s o i F e l t r e naprzód w kierunku południowym, pozostają w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem.

Nad dolną P i a v e nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Sfery burżuazyjne, które w sobotę spodziewały się przeciągnięcia na swą stronę Kerenskiego, są teraz nader rozgoryczone z powodu, iż **Kerenski zaniechał pochodu na Petersburg.** Dopóki nie będzie osiągnięte porozumienie pomiędzy partjami burżuazyjnemi i socjalistycznemi, Kerenski będzie mógł po ewentualnem wkroczeniu do Petersburga utworzyć takie tylko ministerjum, w którem reprezentowani będą albo sami socjaliści, albo też wyłącznie przedstawiciele mieszczaństwa. Czy i w jaki sposób może być osiągnięte porozumienie, narazie nie można przewidzieć.

Akcja pokojowa.

Sztokholm, 15 listopada.

„Nowaja Żiźń“, datowana 13-go b. m. (zwraca uwagę fakt, że na piśmie figuruje wyłącznie data nowego stylu), donosi:

Zjazd delegatów Rad robotników i żołnierzy przystąpił do zorganizowania Biura Wykonawczego, **które objąć ma kierownictwo zarządem państwa.**

Biuro to załatwiać ma wszystkie sprawy, zarówno charakteru prawodawczego, jak i administracyjnego do chwili zwołania konstytuanty.

Składać się ono będzie z 21 członków, wyłącznie socjalistów, w tem 14 osób należeć będzie do kierunku skrajnego, 7-miu zaś do t. zw. „likwidatorów“.

Zarząd Biura spoczywać ma w rękach Lenina, Trockiego, Zinowjewa i Dahna.

Biuro to odbyło wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem załatwiono szereg najpilniejszych spraw.

Między innemi postanowiono **kooptować przedstawicieli armji, przebywających na froncie, kolejarzy i zawodów wyzwolonych** (lekarzy, prawników, literatów, uczonych i t. d.) **potem przystąpić niezwłocznie do przedsięwzięcia kroków, zmierzających do natychmiastowego zawarcia pokoju, na zasadach, wyłuszczonych w znanej odezwie Zjazdu.**

Kroki te rozpoczęte będą zaraz po ostatecznem ukonstytuowaniu się rządu.

Wybrano delegację, która uda się na front i będzie miała za zadanie pozyskać przebywające tam armje dla tych celów, szczególnie zaś — dla **proklamowanego zawieszenia broni.**

Sztokholm, 15 listopada.

W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Rabočaja Gazeta“, Lenin oświadczył, że nowe władze nie ograniczą się do odezwy, **lecz wkrótce wystąpią z formalnemi propozycjami zawarcia zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Pogromy monarchistów i żydów.

Sztokholm, 15 listopada.

Nadszedł tu numer nowego pisma „Rabočij Put‘“.

Jak się zdaje wychodzi ono teraz potajemnie, gdyż nie figuruje na niem ani podpis redaktora ani adres redakcji i drukarni.

Pismo to donosi, w zamiarach widocznie tendencyjnych, że **w Petersburgu wybuchły pogromy żydów i monarchistów.**

Zwycięstwo zwolenników pokoju zapewnione.

Genewa, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Petersburga pod datą 13-go listopada:

Do rosyjskiej kwatery głównej przybyli delegaci nowego rządu w celu objęcia kierownictwa armji.

Londyńska „Morning Post“ dowiaduje się w tej sprawie:

Od niedzieli rosyjska kwatera główna pozostaje w łączności z nowym rządem, który dotychczas zatrzymał ogłaszanie komunikatów rosyjskich.

Do rosyjskiej kwatery głównej przybyło 7 komisarzy petersburskiego rządu rewolucyjnego. Okazuje się, że wielka część **armji stanęła po stronie nowego rządu, obwieszczającego pokój.**

„Central News“ donoszą, że rosyjskiej kwatery głównej nie można uważać już za oddaną Kerenskiemu, od czasu kiedy niezadowoleni generałowie, którzy stanęli po jego stronie, udali się z nim do wojsk w Gatczynie.

„Daily News“ piszą: **Program pokojowy bolszewików zdaje się wywoływać cuda w Rosji.**

Z Haparandy donoszą, że rosyjski związek robotników kolejowych, panujący w zupełności nad drogami żelaznemi, **już w niedzielę oddał się w zupełności bolszewikom.**

Włochy uznają bolszewików.

Berlin, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze dzienniki poranne omawiają z wielką wstrzemięźliwością rzekome walki petersburskie.

Jeden z dzienników sądzi, iż trzeba podkreślić fakt, że ani jedna z wiadomości nie pochodzi bezpośrednio z Rosji. Według mediolańskiego **„Secolo“ ambasador włoski w Petersburgu otrzymał wskazówkę od swego rządu co do nawiązania z rządem bolszewików stosunków formalnych.**

Jeden z dzienników londyńskich donosi w poniedziałek wieczorem:

Posłowie koalicyjni w Petersburgu nie zajęli dotychczas zdecydowanej postawy wobec nowego rządu. Co więcej, **zgodnie ze wskazówkami swych rządów wstąpili oni w rokowania z Radą robotników i żołnierzy.**

„Vorwärts“ otrzymał ze Sztokholmu pod datą wczorajszą następującą depeszę o obawach mieńszewików:

Podane przez źródła koalicyjne, a jak się zdaje zbyt pośpieszne doniesienie o zwycięstwie Kerenskiego, wywołało radosny nastrój wśród emigrantów carystycznych, z drugiej zaś strony wśród trzeźwych mieńszewików, pomimo całego rozgoryczenia z powodu polityki Lenina, i obawy, że zwycięska reakcja zniesie wszelkie zdobycze rewolucyjne, ujawnia się przekonanie, że krwawą ofiarą jest dzisiaj w Petersburgu proletarjat.

Najwyższa Rada wojenna.

Amsterdam, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

W odpowiedzi na zapytanie Asquitha w Izbie gmin, czy premjer zechce dać bliższe informacje o zamierzonem ustanowieniu rady koalicyjnej, Lloyd George oświadczył, co następuje:

W celu lepszego zespolenia akcji militarnej na froncie zachodnim utworzona została najwyższa rada wojenna, złożona z prezesów ministrów i członków rządów tych mocarstw, których armje walczą na tym froncie. Rozciągnięcie kompetencji tej rady na inne fronty musi być uzależnione od układów z innemi państwami zainteresowanemi. Zadaniem najwyższej rady wojennej jest baczenie nad ogólnem kierownictwem wojennem. Rada opracowuje projekty, decydowane przez rządy, śledzi za ich wykonaniem i składa odnośne sprawozdania rządom. Projektowane przez poszczególne władze wojskowe plany akcji wojennej przekazywane są najwyższej radzie wojennej, która wyraża na nie swą zgodę i czyni potrzebne zmiany. Każde mocarstwo deleguje do rady stałego przedstawiciela wojskowego, którego wyłącznem zadaniem jest udzielanie rad technicznych. Najwyższa rada wojenna obraduje zazwyczaj w Marsylji. Zebrania odbywają się conajmniej raz na miesiąc. Władzy wykonawczej rada nie posiada. Ostatnie słowa decyzji w sprawach strategicznych i w sprawach regulowania ruchów wojsk należą do odnośnych rządów. Gdyby Izba życzyła sobie poddać pod obrady tę ważną sprawę, oraz mowę paryską, to rząd proponuje przeznaczyć na ten cel posiedzenie poniedziałkowe.

Przygotowania Holandji.

Haga, 15 listopada.

Stosunki między Holandją a Anglją są teraz tak n a p r ę ż o n e, że kierownicze koła haskie liczą się poważnie z możliwością usiłowania ze strony angielskiej w y l ą d o w a n i a w o j s k n a t e r y t o r j u m h o l e n d e r s k i e m.

Poczyniono rozległe ś r o d k i z a p o b i e g a w c z e.

W ciągu ostatnich dwu nocy w z m o c n i o n o z a ł o g ę Z e l a n d j i wszystkiemi rozporządzalnemi siłami wojskowemi.

Mowa Orlanda.

Lugano, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Z Rzymu donoszą:

Prezes ministrów włoskich Orlando wygłosił przy otwarciu Izby poselskiej mowę następującą:

Wydarzenia militarne ostatnich trzech tygodni stworzyły dla Włoch sytuację, **której nadzwyczajna powaga nie powinna być lekceważona.**

Niepomyślne wypadki spowodowały konieczność odwrotu części wojsk w celu ratowania głównych sił armji. Ze względów strategicznych **trzeba było otworzyć nieprzyjacielowi wschodnie wrota włoskie, i oto wróg obozuje w miastach, które były ostojami wierności włoskiej. Armja włoska otrzymała cios, jakiego nie udaje się uniknąć nawet armjom najbardziej zahartowanym w boju i największą okrytych chwałą. Rząd uświadomił sobie w** zupełności powagę tej chwili i pragnie szybko a zasadniczo omówić położenie obecne. Teraz jednak potrzeba działać, nie zaś mówić.

Tutaj Orlando podkreślił jedność Włoch ze sprzymierzeńcami Anglją i Francją, które natychmiast wysłały korpusy pomocnicze oraz wspomniał o rezolucjach konferencji w Rapallo co do utworzenia rady politycznej koalicji i stałej doradczej komisji wojskowej, złożonej z wybitnych generałów.

W radach tych weźmie również udział Ameryka. Rząd uważa pozatem za swój obowiązek pozostawać stale w bliskiem czuciu z armją i dowództwem naczelnem. Rząd zastrzega sobie zastosowanie w czasie najkrótszym środków, lepiej regulujących i organizujących te wzajemne stosunki.

Wrażenie w Izbie włoskiej.

Amsterdam, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Rzymu:

Izba włoska powitała owacyjnie mowę Orlando, poczem przyjęła rezolucję, stwierdzającą potrzebę jedności narodu i zjednoczenia wszystkich sił dla odparcia naporu nieprzyjacielskiego z pomocą dzielnej armji i w zaufaniu do koalicji.

Berlin, 15 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając rezolucję włoskiej Izby poselskiej, dzisiejsza "Berliner Ztg. a/M." pisze:

Dziwna rzecz, że nie Stefani, lecz Reuter ogłasza komunikat o pierwszej zgodnej rezolucji Izby włoskiej. Zaczekajmy na dalsze — inaczej brzmiące — doniesienia.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Mieszkańcy Królestwa w armji rosyjskiej.

Jedną ze spraw, której za rządów rosyjskich nie wolno było poruszać wcale, która zatem (zwłaszcza w umysłach naszej inteligencji, tak łatwo uchylającej się od służby w wojsku) jakby nie istniała wcale, był udział ludności Królestwa w armji rosyjskiej. Z tego powodu warto tutaj przytoczyć trochę cyfr i podać parę faktów.

Otóż ludność Królestwa dostarczała do armji rosyjskiej w latach 1905—1912 rocznie mniej więcej 40,000 rekrutów, wybranych z pośród 90,000—108,000 popisowych, wzywanych zwykle do stawienia się. Po zaprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej — w szeregach armji rosyjskiej znajdowało się zatem stale 120,000 polaków z Królestwa, którzy stanowili w niej mniej więcej jedną dziesiątą jej ogólnego stanu pokojowego. W roku 1914 kontyngens Królestwa podwyższono do 53,000 ludzi.

W czasie wojen Rosji cyfry te powiększało powołanie rezerwistów wcielanych w dość oryginalny sposób do oddziałów, konsystujących w Królestwie. Tak np. w czasie wojny rosyjsko - japońskiej rezerwistów z południowej części Królestwa wcielono do konsystującej u nas dywizji strzelców. W ten sposób powstał 2 korpus strzelców, liczący w swym składzie do 70 proc. polaków. (Korpus ten wyszedł na teatr wojny w czasie boju nad Szache. Brał on udział w bitwie pod Sandepu, gdzie wyróżnił się męstwem, ale stracił do 50 proc. swego składu). Tak samo w początku wojny obecnej rezerwistów z Królestwa wcielono do pułków konsystujących tutaj i wysłano w lubelskie. Brały one tam udział w krwawej bitwie pod Kraśnikiem, bitwie w dodatku wyjątkowo dla polaków bratobójczej, gdyż po stronie austrjackiej walczyły w niej mężne pułki galicyjskie.

Manifestacja polsko-ukraińska w Moskwie.

Wychodząca w Moskwie narodowo - demokratyczna „Gazeta Polska" zamieszcza w numerze 241 z 24 października sprawozdanie z wieczoru ukraińskiego, urządzonego przez wojskowy klub ukraiński w auli uniwersytetu Szaniawskiego. „Gazeta Polska" pisze:

Obecność Polaków na wieczorze ukraińskim wywołała entuzjastyczną owację. Tak niedawno zawiązywały się przyjazne stosunki na pamiętnej prelekcji „O Ukrainie" w „Lutni" i na pierwszym wieczorze ukraińskim w teatrze „Korsza", na którym grono polaków złożyło życzenia i snop kwiatów, przewiązany wstęgami o barwach obu narodów. Na wielkim obchodzie Kościuszkowskim delegacja ukraińska zajęła łożę honorową; ale nigdy jeszcze porozumienie między polską a ukraińską kolonją nie ujawniło się tak znamiennie, jak na wieczorze ukraińskim.

Około tysiąca osób zapełniło wielką salę, mnóstwo mundurów członków Klubu Wojskowego i malownicze stroje hożych ukrainek, w koronach z kwiatów, świecideł i wstążek kraśnych, jak maki i bławatki polne, ugrupowanych dookoła cytrzysty, śpiewającego pieśni ludowe, składały się na wyjątkowy nastrój.

A. S. Czapkowski dał całokształt pertraktacji Centralnej Rady Ukraińskiej z Rządem Tymczasowym, przebieg wypadków w Kijowie i roboty Centralnej Rady. Ogromne i radosne wrażenie wywołała wiadomość o stosunku Rady Ukraińskiej do Francji.

Misja wojskowa francuska pierwszy raz oficjalnie odwiedziła Radę Ukraińską, a żywe zainteresowanie Paryża sprawami ukraińskiemi ciągle wzrasta.

Gdy po pauzie przewodniczący zaprosił gości polskich na podium, aklamowano p. Antoniego Żwana i Ksawerego Pusłowskiego, należącego do grupy, pracującej w kierunku kulturalnego zbliżenia Polski i Ukrainy.

Powitawszy zgromadzenie po ukraińsku, Ksawery Pusłowski wygłosił swój wiersz, napisany dla Ukrainy, nagrodzony burzą oklasków. Potem przemówił p. A. S. Czapkowski. Wyraził on swą radość z powodu uczestnictwa polaków i oświadczył, że w Kijowie polacy pierwsi wyciągnęli serdecznie bratnią dłoń do ukraińców i że stosunki tam układają się zgodnie i że Rada Ukraińska nie dopuści do żadnych zaburzeń, przeciwnie, stale bronić będzie mniejszości, która już oddała jej cenne usługi.

Cała sala powstała, aby uczcić polaków i przez długi czas grzmiały z tysiąca piersi frenetyczne okrzyki: „Tak musi być! Chcemy zgody z polakami! Niech żyją bracia polacy!"

Wieczór zakończyły chóry narodowe i rewolucyjne pieśni ukraińskie.

O biernym oporze.

Rozmaicie analizowano i określano bierny opór pewnych grup politycznych. Świeżo dr. G. Doboszyński w „Wiadomościach Polskich" uważa go za objaw chorobliwy. Zdaniem jego, dążność pewnych kół politycznych naszego kraju do biernego oporu przeciw wcielaniu w życie państwa polskiego przez mocarstwa centralne tak jest przeciwną naturze, że daje się wyjaśnić tylko patologicznymi warunkami naszej dotychczasowej egzystencji niewolnej. Podejrzewanie na każdym kroku podstępu, złej woli lub złośliwości było uzasadnione wobec metod mongolsko-bizantyjskich polityki rosyjskiej u nas, których to metod dokuczliwość rywalizowała z ich bezceloWością. Ale ten sam nastrój uczuciowy wobec celowych i namacalnie dla nas korzystnych kroków mocarstw centralnych nosi na sobie piętno chorobliwe, jakiejś nieuzasadnionej manji prześladowczej, nic z godnością narodu nie mającej wspólnego, aczkolwiek ci, którzy jej ulegają, tę godność ciągle mają na ustach.

Właściwie intencje okupantów przy tworzeniu państwa polskiego stać winny dla rozumnych polityków polskich na drugim planie, gdy oceniają kroki, zmierzające do realizacji tego państwa. Głównym i rozstrzygającem kryterjum dla nas powinno być to tylko, czy dla narodu naszego jest dany krok korzystny. Chorobliwym objawem jest stosowanie biernego oporu tam, gdzie pewna akcja wychodzi na korzyść polakom, dlatego, że jest również korzystną dla okupantów. Jest to pogląd nawskroś fałszywy, a ofiarą jego padło już nie jedno zamierzenie dla Polski przyszłej zbawienne. Stało się to w pierwszej linji z ideą wojska polskiego, którą obecnie zagmatwano dzięki partyjnej polityce pewnych kół politycznych naszego narodu, odrzucającej przysięgę w imię fikcyjnych obaw i pozbawiającej armję polską dzielnych żołnierzy i oficerów dla wzbogacenia nimi armji austrjackiej w imię utopijnych celów.

Przez nas wola obcych pomyślna czy szkodliwa dla naszych zamierzeń winna być traktowaną jako część warunków zewnętrznych, które musimy uwzględniać, z którymi winniśmy się liczyć, a czasem na nich budować, gdy dążymy do realizowania własnych celów. Obecnie te warunki tak się pomyślnie składają, jak od stu lat nie było; interesy mocarstw centralnych skłaniają je do udzielania nam pomocy w budowie państwa i armji naszej. Są to dla nas tylko warunki, z których obowiązani jesteśmy skorzystać. Jeżeli manja prześladowcza, oparta na sugestji entente, na legendach dalekiego Zachodu o pniapce na polaków sprawi, że z tak rzadkiej epoki korzyści nie wyciągniemy, obciążymy swe sumienie wobec narodu całego w jego wielowiekowem trwaniu, wobec pokoleń przyszłych.

Fałszywie pojęta godność, należące już do przeszłości mniemanie o całkowitej sprzeczności interesów Polski i Niemiec, nie powinny być hamulcem w kowaniu szczęścia dla potomnych polaków.

Z gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej dowiadujemy się, że Rada Regencyjna powołała na stanowisko Prezydenta ministrów Królestwa Polskiego Referendarza p. Jana Kucharzewskiego i w myśl patentu z dnia 12 września 1917 r. wystąpiła do rządów niemieckiego i austrjacko - węgierskiego o zatwierdzenie wyboru.

Klęska armji włoskiej.

Klęska armji włoskiej z każdym dniem w coraz większych występuje rozmiarach. Po rozbiciu 2-giej i 3-ciej armji, kolej przyszła na 4-ą, która przez półtrzecia roku stała na froncie niebotycznych Dolomitów. Bez walki niemal rozpocząć trzeba było odwrót, gdyż następujące z trzech stron wojska austro - węgierskie grozić poczęły osaczeniem zupełnem. Po zajęciu Gemony posunęły się w zachodnim kierunku w obszarze górnej Tagliamento wojska generała Krausa, zachodząc tyły armji włoskiej i przecinając linje odwrotu. Od północy w dół, poczęły schodzić wojska generała Krobatina, które znalazły się już nad górnym biegiem Piave. Trochę dalej na zachód, z Dolomitów we wschodnim kierunku, ruszyły wojska Conrada Hoetzendorfa, dążąc w kotlinę Feltre-Belluno w obszarze średniej Piavy. Czwartej armji włoskiej groziło więc otoczenie zupełne i zniesienie całkowite lub wzięcie do niewoli. Nic dziwnego, że straże tylne stawiały opór zacięty, starając się powstrzymać nieprzyjaciela, dopóki ogółu armji nie odprowadzono w kierunku południowo - zachodnim. Zadanie to trudne nad wyraz. To, co się stało z kilkunastotysięcznym oddziałem wojsk włoskich u ujścia rzeki Felli do Tagliamento, który mimo osaczenia całkowitego w górach na południowy zachód od Gemony walczył aż do wyczerpania, aż wreszcie straciwszy wszelką nadzieję odsieczy lub przebicia się do swoich, zdać się musiał na łaskę lub niełaskę, powtarzać się będzie zapewnie nieraz w tym górzystym obszarze, gdzie poszczególne grupy wojsk, na własną rękę przeprowadzając odwrót, tracą czucie wzajemne, aż wreszcie kapitulować muszą przed przeciwnikiem. Liczba jeńców, która przekroczyła dotąd 250,000 ludzi, po pogromie czwartej armji włoskiej niezawodnie wzrośnie potężnie.

Bolesny nad wyraz musi być ten odwrót z Dolomitów dla włoskiej naczelnej komendy. Zdawało się, że front ten przemienił się w mur żelazny nie do przebicia. Dwa lata inżynierskiej pracy usilnej — a wiadomo, że włosi chlubnie odznaczają się w inżynierskiej sztuce, — wydrążyły skały potężne, przebijając je kilometrami krużganków, komnat skalnych dla pomieszczenia żołnierzy, torując drogi do niedostępnych urwisk. Teraz wszystkie te dobytki cywilizacji i ludzkiej pracy, które otwarły dzikie okolice górzyste, służą przeciwnikowi, sprowadzającego w równie wygodnemi drogami, których nie udało się już włochom poniszczyć. Pozostało to wszystko, porzucone w śpiesznej ucieczce. Włochom bardziej zależało widocznie na ocaleniu wojsk własnych, aniżeli na szkodzeniu przeciwnikowi.

To szybkie tempo, które główną stanowi przyczynę tego stopniowego ogarniania katastrofą wojenną coraz dalszych oddziałów włoskiej armji, uniemożliwia dowództwu włoskiemu oddzielenie się od nieprzyjaciela, które stanowi główny warunek strategicznego odwrotu. Wojska zwycięskie umykającemu wrogowi dosłownie następują na pięty. Dzięki temu zniweczone zostały nadzieje włoskie na powstrzymanie odwrotu nad rzeką Tagliamento. Dzięki temu nie udało się następnej rzeki Livenzy zaporą rzucić pomiędzy sobą a ścigającymi. Dzięki temu niezawodnie nie potrafią się włosi ostać także dwadzieścia kilometrów dalej ku zachodowi nad średnim biegiem rzeki Piavy. Od wschodu ku tej rzece w ślad za uciekającymi dążą wojska Belowa i Boroevicsa, od północnego zachodu wojska Conrada Hoetzendorfa, które dopiero rozpoczynają swoją czynność bojową.

O rzece Piave, jako o nowym froncie włoskim, przestaje się już mówić obecnie. Odwrót włoski zwraca się dalej ku południowi, ku dolinie Brenty. Lecz i do tej chwili nie przywiązują rzeczoznawcy zbyt wielkich nadziei. Aczkolwiek muszą tu być skoncentrowane znaczniejsze siły włoskie, skoro włosi spodziewali się z tej strony właśnie, od płaskowyża siedmiu gmin, ponowienia zeszłorocznego ataku i całą artylerję posiłkową angielską i francuską na ten front wysłali — to jednak siła naporu sprzymierzonych armij zbyt jest potężna, linja Brenty zaś zbyt blisko dotychczasowego bojowego frontu, by można było dokonać tu reorganizacji armji i zarazem stawić opór. Włosi zgóry przygotowują opinję w krajach neutralnych i w domu na konieczność dalszego odwrotu, skarżąc się na taką przewagę liczebną po stronie nieprzyjacielskiej, że sama własnym rozpędem wywiera działanie miażdżące.

Teraz wyłonił się więc front nowy, pozostawiający już Wenecję na łup zdobywcom, od jeziora Garda ciągnąć się mający ku morzu na południe od miasta Wenecji, front rzeki Adygi, która z południowego Tyrolu wyłamuje się równolegle mniej więcej do jeziora Garda, staczając się następnie po równiach ku morzu. Ta linja stanowiłaby dla Włoch ogromne skrócenie frontu i wzmogłaby w ten sposób widoki ich obrony.

Z drugiej jednak strony zapominać nie można, że tosamo skrócenie frontu nastąpi także po stronie przeciwnej, która w każdym razie rozporządzać będzie dalej większą masą do boju, aniżeli włosi, nawet gdyby anglicy i francuzi przysłali im tak upragnioną pomoc. Zgęszczenie frontu po stronie mocarstw centralnych będzie takie, że wątpić należy, czy włochom uda się przetrwać uderzenia tego potężnego teremu, który wszysko w gruz wali. Tempo kampanji zbyt jest na to szybkie.

Trocki i Zinowiew.

W ostatnim przewrocie rosyjskim jedną z najgłówniejszych ról odegrał Leon Trocki. Jak twierdzą pisma wiedeńskie, nazywa się on właściwie Leon Bronstein. Pochodzi z Mikołajewa w południowej Rosji; ma lat 37. Już jako 19-letni młodzieniec za udział w ruchu robotniczym wysłany został na Sybir.

Uciekłszy stamtąd, żył dłuższy czas za granicą.

Dawniej należał do mienszewików; później od-

WŁADYSŁAW ORKAN.

Werbunek na Podhalu.

Zrozumiałem jest, iż przy charakterze o-krainnym ludu góralskiego często dla potrzeb postronnych i swoich odbywał się werbunek na Podhalu. Przeprowadzany był w różnych czasach różnymi sposoby, zależnie od sprawy, dla jakiej był podejmowan, i od stosunku do niej narodu podhalańskiego. Mówią nam o tem akta grodzkie, sądeckie jak i krakowskie, jako też przechowane w pamięci pokoleń śpiewki, w których się może najwierniej ów stosunek uczuciowy streszcza.

Za czasów polskich, jak wiadomo, wybierano w królewszczyznach ludzi podobnych do znanej piechoty łanowej, z czego powstawały obok sołtysy t. zw. wybranieclwa, które z mocy nakazu Zygmunta III z r. 1590 miały zapewnić pewnej części włościan, owym wybrańcom służącym w potrzebach, prawo dziedzictwa. Inna rzecz, że starostowie rabowali im to prawo, a w dalszym postępie czasu unicestwili je zgoła.

Nowotarskie państwo, które wyjąwszy parę dominij prywatnych, było królewszczyzną, więcej stosunkowo, niż inne, dawało piechoty z łanu. Spora liczba „wybranieców" w początkach wieku XVII na Podhalu świadczy, że lud ten umiał ów przywilej cenić, a wzmianki i pochwały świadków, oddawane piechocie łanowej, gdy stawała ona pod Smoleńskiem i w innych potrzebach, dowodzą, że niepodlejsze było to rycerstwo chłopskie od świetnych chorągwi pańskich.

Rok 1629 rozpoczyna okres buntów na Podhalu, który trwa z nierówną siłą, wybuchając płomieniem groźnym, to przygasając, przez kilka lat dziesiątków. Wiadomo: był to czas najcięższych może dla narodu chłopskiego terminów, gdy dość wązkie przywileje, prawa i osłony chłopów, nadane im za dawniejszych królów, straciły całkiem moc pieczęci swoich, a o wszystkiem stanowiła wola i swawola panów. Król był daleko, starosta na miejscu. Słani ze skargami do Warszawy deputaci chłopscy, otrzymywali w kancelarji królewskiej przyrzeczenia obrony i potwierdzenia praw i przywilejów, a w drodze powrotnej chwytani byli, mimo glejtów bezpieczeństwa, przez pachołków starościńskich, mierzadko batożeni i wrzucani do ciemnic.

W państwie nowotarskiem, w Królewszczyźnie nie było wprawdzie tak okrutnego ucisku i bezprawia, jak w starostwach prywatnych, niemniej jednak, rozmiłowani w swobodzie górale, dużo czulsi, niż chłopi nizinni na wszelki ucisk zewnętrzny, dotkliwie odczuwali to jarzmo na swych karkach i burzyli się przeciw rzeczy, która ów ucisk sprawiała.

Doświadczywszy wielekroć, że król nie nie może, że słani przezeń komisarze nie mają wobec potęgi starosty żadnej egzekutywy dla zabezpieczenia wagi swych wyroków, jęli opierać się w końcu — dotkliwie nauczeni bezprawia — na własnej sile.

Tworzenie zaś tej siły doraźnej, obronnej lub egzekutywnej, tworzenie jej pod bokiem władz, wymagało zrozumie się osobliwych form werbunku.

Posyłany okółką po dziedzinach umówiony „znak" okrężny, z podawaniem na ucho miejscem zboru, oznajmiał poruszenie potrzebie dla jakiejś zamierzonej akcji a zaś w nagłych wypadkach, (napaści starościńskich sług lub t. p.) palono na wierchach ognie, które skrzykiwały naród ku obronie.

Zazwyczaj hasło zwołania wychodziło od osobistości, zażywających największej powagi między ludem.

I tak, — czytamy w aktach grodzkich z r. 1630, — sołtysi w nowotarskiem państwie: Piotr Czerwiński z Klikuszowej, Klemens Mientus czarnodunajecki, Józef i Joachim Odrowążcy — i chłopi, Stanisław zwany Marszałkiem, Mikołaj Szatanik i Grzegorz Dzielski z Działu — nakazali pospolite ruszenie na Podhalu przeciw Komorowskiemu, starości, na którego już poprzód 53 wsi starostwa nowotarskiego wniosło do kancelarji królewskiej jednobrzmiące skargi: o odbieranie przywilejów, o wymaganie nad prawo robocizn, wybieranie bezprawne opłat i zesypów, i o inne rozliczne zdzierstwa.

Zwołanie owo znalazło szeroki posłuch na Podhalu. Gdyż czytamy w relacjach o uformowanych czterech pułkach (każdy po parę tysięcy ludzi), które pod wodzą wyżej wymienionych Stanisława Marszałka, Klemensa Mientusa, Mikołaja Szatanika i Grzegorza z Działu, stoczyły półdniową bitwę pod Nowym Targiem z wojskiem zaciężnem starosty, składającem się z kilku chorągwi wołoskich, regimentu piechoty niemieckiej, dział polnych trzech i dwunastu hakownic.

Wiek XVII był, jak wiemy, wiekiem nieustannych wojen. Dawne formacje wojska, złożonego z pocztów pańskich i ochotniczego rycerstwa nie wystarczały już w tym wieku. Czas zawichrzony wymagał stałego wojska, które formowano przez zaciągi. Przeniesiony z Niemiec, wytwór długoletnich wojen, zwyczaj właściwego z całym dotyczącym aparatem werbowania, znajdował na ziemiach polskich coraz szersze zastosowanie. I na Podhalu zjawiali się coraz częściej różni, mający prawo zaciągów, pułkownicy, werbując owym zwyczajem górali; a że rozchodziło się przy werbunku o jednostki awanturnicze, junackie a od tych dudniła aż ziemia na Podhalu, — można uwierzyć snadnie, iż werbowali stąd zastępy liczne.

W tym charakterze zjawia się na Podhalu w roku 1651-szym Kostka Napierski, z listami przepowiednimi na zaciąg górali dla obrony granic województwa przeciw spodziewanemu najściu Rakoczego. Ten, trafiwszy na niezgasłe zgorzelisko buntu, łatwo rozniecą je w płomień. Zwerbowani przezeń i szubieniecy odjęci dwaj głośni herstowie zbójniccy, skrzykują mu rozrzucone po górach drużyny, a zaś przewódcy niedawnej rabelji chłopskiej, zgwarzywszy się z nim, poruszają pospolity naród. Pożar buntu przelewa się poza granice Podhala. Kostka, zająwszy zamek pograniczny, Czorsztyn, wydaje do chłopów województwa uniwersały płomienne, z wezwaniem „aby się stawili wszyscy w nowotarskiem państwie, gdzie pan Stanisław Marszałek pułkownikiem ich będzie".

Tysiące gromadziły się też pod Czarnym Dunajcem. Od Czorsztyna, gdzie przebywał Kostka, jeździły do obozu gęste sztafety wojskowe, oddziały z junaków miejscowych sformowane. Z tego to zapewne czasu, gdzieś kołodrożnej wsi powstała, płacze się po dziś dzień śpiewka:

„Jedzie wojsko od Czorsztyna,
Matko moja, poznaj syna —
Jakże ja go poznać mam,
Kie ja biedna, a on pan".

(D. c. n.).

łączył się od nich i przyłączył do bolszewików. W listopadzie i grudniu 1905 r. był przewodniczącym petersburskiej Rady robotniczej. Obecnie stoi również na czele petersburskiego Sowietu.

W Niemczech znaną jest książka jego „Rosyjska rewolucja", wydana nakładem stronnictwa. W ostatnich latach przed wojną mieszkał w Wiedniu.

Wybuch wojny zastał go w Ameryce. W powrotnej podróży został przez anglików zatrzymanym w Halifax, później jednak na przedstawienia Sowietu uwolnionym.

Zinowiew, prawa ręka Lenina, jest młodym pisarzem, który zwalcza w szeregach socjalistów oportunizm. Mieszkał dawniej tak samo jak Lenin, w Krakowie i stamtąd nadsyłał artykuły do bolszewistycznego pisma w Petersburgu.

Ostatnie dni Sienkiewicza.

(W rocznicę zgonu).

P. Ferdynand Hösick zamieścił świeżo w „Gazecie Lwowskiej" obszerne studjum o Sienkiewiczu. Z pracy tej pozwalamy sobie przytoczyć dziś, w rocznicę śmierci wielkiego pisarza, opis ostatnich chwil jego życia.

W Oblęgorku, w sierpniu 1914 r., zastała Sienkiewicza wielka wojna europejska. Słyszał tu nawet granie armat w niewielkiej oddali... Ale pożogą wojenna, choć w Kieleckiem rozegrało się wiele bitew, jakoś szczęśliwie ominęła jego domostwo. We wrześniu udało mu się dostać do Krakowa, skąd niebawem, wobec ewakuacji twierdzy, udał się do Szwajcarji, do Vevey nad Lemanem.

Tutaj, z Paderewskim i Osuchowskim, zajął się zorganizowaniem Komitetu Ratunkowego dla dotkniętej wojną ludności w Polsce, a vox populi przeznaczył mu zaszczytny urząd prezesa tej czysto - filantropijnej i żadnemi politycznemi „orjentacjami" nie powodującej się instytucji. Praca w tym komitecie, na tle Grand Hotelu, zabierała mu sporo czasu, co zresztą wobec ciągłych wzruszeń i wstrząśnień, dostarczanych przez tę najstraszniejszą z wojen, podtrzymywało potrzebną równowagę psychiczną i nerwową. Pozatem miał ciągłe odwiedziny ziomków z różnych części Polski, bądź zamieszkałych na czas wojny w Szwajcarji, bądź bawiących tu przejazdem. W rozmowach z nimi, niezależnie od ich politycznych sympatyj i antypatyj, od ich „centralnego" lub „koalicyjnego" sposobu myślenia, starał się zachować stanowisko niezależne, objektywne, a na sytuację zapatrywał się wyłącznie z polskiego punktu widzenia, przyczem nie tail się ze swym optymizmem, wierzył bowiem, że ta wielka wojna w rezultacie wyjdzie Polsce na dobre, skończy się jej niepodległością. W to miał wiarę niezachwianą...

Tryb życia, jakie Sienkiewicz prowadził w Vevey ,tak opisuje jeden z jego znajomych: Wstawał o wczesnej rannej godzinie: cały ranek poświęcał pracy, czytał i odpisywał na listy, które nadchodziły w coraz to większej ilości. Przed południem odbywał spacer nad brzegiem Lemanu, po śniadaniu zaś, w otoczeniu rodziny i kilku przyjaciół - ziomków z Osuchowskim na czele, prowadził rozmowy o sprawach bieżących, o wojnie, o Polsce. W tym też czasie przyjmował przybywających gości. Na dyskusjach z nimi schodziła znaczna część popołudnia. Dopiero po obiedzie, który się kończył około 8-ej wieczorem, odbywało się zebranie w pięknym hall'u Grand Hotelu, poświęcone rozmowie ogólniejszej. Program dnia ulegał zmianom przez dość częste wycieczki do Lozanny, do Morges (siedziby Paderewskiego), do Montreux i innych miejscowości nad jeziorem. Zamknięcie Grand Hotelu w połowie r. 1915 z powodu zbyt szczupłej frekwencji gości zmusiło Sienkiewicza do zamieszkania w skromniejszym znacznie Hotel du Lac. Niestety, pomieszczenie w tym hotelu było nieodpowiednie; pokoiki za szczupłe i za bliskie biura Komitetu Ratunkowego. Ale za to widok z okien na szafiry Lemanu i opalowe lodowce imponującego szczytu Dent du Midi był zachwycający.

— Widzi pan, ile tu wpada wolnego powietrza — rzekł raz do pewnego młodego publicysty, przybyłego doń z Zurychu.

Niestety, pomimo tego wolnego szwajcarskiego powietrza, nie czuł się dobrze, z każdym dniem coraz bardziej podupadał na zdrowiu. Chudł i opadał z ciała, a słabe serce przyprawiało go o częste duszności.

W takich warunkach doczekał się wiadomości o akcie 5 listopada, którym Niemcy i Austrja proklamowały niepodległość Polski. Fakt ten, tak radosny dla każdego polaka, żyjącego myślą o zmartwychwstaniu Ojczyzny, poruszył do głębi Sienkiewicza, tembardziej, że już w pobliskiej Lozannie znaleźli się polscy politycy, którzy przeciwko tej Polsce, zapowiedzianej nie przez koalicję, postanowili... zaprotestować! Cóż dopiero, gdy któregoś dnia zjawili się u Sienkiewicza, ażeby go nakłonić do podpisania tego niecnego protestu! „Jestem tak oburzony — pisał w swym pamiętniku po odprawieniu tych panów z niczem — że pióro wypada mi z ręki i nie mogę dalej pisać".

Wzburzony temi odwiedzinami, które naturalnie wywołały długą, denerwującą dyskusję polityczną, tak się czuł wyczerpany potem, że musiał się położyć do łóżka, a chore serce, nadmiernie wysilone i podniecone, zaraz sprowadziło pogorszenie w jego stanie zdrowia.

Odtąd czuł się słabszym, tak, iż już 14 listopada zapisał w swym pamiętniku, że czuje, iż niepodległej Polski on już nie zobaczy. W ostatniej chwili powtórzył to jeszcze synowi.

Dnia 15 listopada zaczęła się agonja... konając, powtarzał „Pod Twoją obronę", a modlitwę przerywał słowami: „Ja już niepodległej Polski nie zobaczę..." i znowu odmawiał dalej „Pod Twoją obronę"*).

Wspaniałe nabożeństwo żałobne odbyło się przy nader licznym udziale szwajcarskiej kolonji polskiej i wielu cudzoziemców, dnia 22 listopada w miejscowym kościele katolickim w Vevey, poczem trumnę zniesiono do podziemi kościelnych, ażeby stamtąd, po skończonej wojnie, mogła być przewieziona do niepodległej Polski.

Tak żył i umarł wielki pisarz polski, do którego w całej pełni dadzą się zastosować wymowne słowa Kochanowskiego o wielkim hetmanie:

Znaczne posługi czynił Rzeczypospolitej,
Z cnotliwych spraw swych dostał sławy znamienitej;
Był wziętym u wszech ludzi, niósł pierwsze urzędy,
A według dostojeństwa zachował się wszędy.
W tej sławie i mniemaniu przyszedł ku starości,
Którą on snadnie nosił, krom żadnej przykrości:
Nakoniec pełen wieku i przystojnej chwały
Sam się prawie położył, jako kłos dostały.

W uzupełnieniu powyższego przytaczamy tu notatkę, jaką w kilka tygodni po śmierci wielkiego naszego pisarza otrzymaliśmy od grona osób, które z bezpośredniego źródła otrzymały informacje o ostatnich chwilach Sienkiewicza.

„Po ogłoszeniu aktu o niepodległości Polski — piszą autorowie notatki — grono polaków, którzy ogłosili sławetny protest przeciw manifestowi państw centralnych, udało się do Sienkiewicza z prośbą o podpisanie tego protestu. Nasz mistrz stanowczo odmówił i dotrwał, mimo usilnych nalegań, na stanowisku iż żaden szczery polak protestu przeciw ogłoszeniu niepodległości Polski podpisać nie może.

Dyskusja w tej kwestji zmęczyła nadzwyczajnie Sienkiewicza, gdyż grono popleczników Rosji starało się przekonywać go różnemi sofizmatami. Dostał on ataku sercowego i musiał położyć się do łóżka.

Na drugi dzień przybyło znowuż to samo grono nieprzejednanych przeciwników niepodległości Polski z rąk państw centralnych i chciało koniecznie widzieć Sienkiewicza. Mimo perswazji żony, która przedstawiała, iż wielkie wrażenia w obecnej chwili, mogą śmierć spowodować, przybysze wtargnęli do sypialni chorego mistrza.

Sienkiewicz powtórzył swoją odmowną odpowiedź jedynie godną polaka:

— Protestu przeciw ogłoszeniu niepodległości Polski nie podpiszę.

Tego samego dnia Sienkiewicz zamknął oczy na wieki.

Wzruszenie i oburzenie na akcję przeciwpolską było zbyt silne, serce jego nie zniosło tego i bić przestało.

Fakt powyższy jest tak wymowny, iż wszelkie komentarze są zbyteczne. Wiadomości o fakcie tym otrzymaliśmy za pośrednictwem osób poważnych, powołujących się na świadectwo wdowy po wielkim pisarzu".

---

*) St. Tarnowski: „Z ostatnich chwil Sienkiewicza" w „Czasie" z dnia 9 grudnia 1916 r.

Związek miast.

Pod obrady rozpoczynającego się w poniedziałek zjazdu przedstawicieli większych miast w Królestwie Polskiem przygotowano szereg projektów, mających na celu miast tych podniesienie. Pomiędzy innemi opracowano już w formie ostatecznej statut związku miast, którego potrzebę uznano na zjeździe zeszłorocznym.

Statut ten, po wprowadzeniu w nim zmian, zastosowanych do życzenia władz, brzmi:

§ 1. Związek Miast Królestwa Polskiego ma na celu zabieganie o dobrobyt miast, oraz popieranie i rozpowszechnianie urządzeń, mogących służyć ku pożytkowi miast, do Związku należących.

§ 2. Członkami Związku mogą być miasta Królestwa Polskiego.

Uwaga 1. Jak obecnie — członkami mogą zostać miasta Gen.-Gubernatorstwa Warszawskiego z pod okupacji niemieckiej, jakoteż miasta General-Gubernatorstwa Lubelskiego z pod okupacji austro - węgierskiej.

Uwaga 2. W okupacji niemieckiej jako miasto uważać należy miasto stołeczne Warszawę i każdą gminę, do której ma zastosowanie Ustawa Miejska z dn. 19 czerwca 1915 r. (Dz. Rozporz. Nr. 12 str. 34), oraz rozporządzenie z dn. 12 sierpnia 1916 r. (Dz. Rozporz. Nr. 42 str. 5 i nast.); zaś w okupacji austro - węgierskiej do miast zalicza się każda gmina, do której mają zastosowanie rozporządzenia Naczelnego Wodza z dnia 18 sierpnia 1916 r. (Dz. Rozp. Nr.Nr. 64 i 65), względnie z dn. 14 lutego 1917 r. (Dz. Rozp. Nr. 11).

Uwaga 3. Członkami mogą zostać również Związki prowincjonalne Miast, o ileby takowe w Królestwie Polskiem powstały i prawa osoby prawnej pozyskały.

§ 3. Przystąpienie do Związku następuje na zasadzie uchwały Rady Miejskiej danego miasta, powziętej łącznie z Prezydjum Magistratu, a przesłanej Prezesowi Związku, celem wniesienia danego miasta w poczet członków Związku. Prezes przedstawia tę uchwałę Zarządowi Związku, który poleca wpisanie na listę członków.

W takiej samej drodze może nastąpić wystąpienie ze Związku, za uprzedniem pokryciem należności, przypadających od występującej gminy z tytułu składki rocznej, oraz z tytułu rozpoczętych przy jej udziale przedsięwzięć.

§ 4. Miasto, które przystąpi do Związku, posiada prawo do dwóch głosów na Ogólnych Zebraniach, czyli na Zjazdach przedstawicieli miast Królestwa Polskiego.

Gdy miasto liczy więcej niż 25,000 ludności, pozyskuje trzeci głos; miasta, liczące 50,000 ludności, posiadają cztery głosy i następnie na każde dalsze 50,000 ludności przebywa jeszcze jeden głos.

§ 5. W miarę ilości przysługujących głosów, miasto wysyła na zebrania ogólne czyli zjazdy odpowiednią liczbę przedstawicieli, z których każdy na zebraniach korzysta z jednego głosu. Przedstawicielami miasta mogą być zarówno członkowie Rady miejskiej, jak i członkowie Magistratu, jedni i drudzy wybrani przez Radę miejską i prezydjum magistratu łącznie.

Przystępujące w charakterze członków związki prowincjonalne miast przysyłają przedstawicieli w liczbie odpowiadającej ogólnej ludności miast, wchodzących do tych związków.

§ 6. Każda miejscowość, będąca członkiem związku, obowiązana jest przyczyniać się do ponoszenia kosztów związku. Minimum opłaty rocznej wynosi marek 60 r. Miejscowości, liczące 5,000 ludności, wnoszą marek 100, i dalej na każdy 1,000 mieszkańców, przybywa 25 marek. Przewyżka ludności niższa od 1,000 nie wchodzi w rachubę. Ogólne zebranie związku może te opłaty, o ile będzie zachodziła potrzeba, podwyższyć, jak również obniżyć. Wystąpienie w ciągu roku kalendarzowego nie zwalnia od wniesienia opłaty za rok rozpoczęty.

Opłata od związków prowincjonalnych oblicza się w stosunku do ludności miast, w skład tych związków wchodzących, i pobiera się w trzeciej części tej sumy, jaka wypadnie z obrachunku.

§ 7. Związek, jako organizacja reprezentująca osobę prawną, może otrzymywać dary, zapisy i ofiary, jak również może nabywać i zbywać nieruchomości i ruchomości.

Testamentowe legaty i fundacje, stosownie do art. 910 Kodeksu Cywilnego i wydanych w rozwinięciu tego prawa rozporządzeń, wymagają zatwierdzenia ze strony odnośnych władz.

§ 8. Organami Związku są:

1) Zarząd związku,

2) Ogólne zebranie związku czyli zjazd przedstawicieli miast.

§ 9. Zarząd związku składa się z prezesa, czterech wiceprezesów i 12 radców związkowych, wybieranych na dorocznem zebraniu na lat trzy; wybrany w ten sposób zarząd wybiera ze swego grona dwóch sekretarzy.

§ 10. Zarząd związku funkcjonuje w Warszawie.

§ 11. Przy zarządzie istnieje Biuro związku, z odpowiednią buchalterją i kasą. Zarząd mianuje dyrektora biura, z możnością zawierania z nim kontraktu na lat sześć. Urzędników i oficjalistów biura mianuje prezes na przedstawienie dyrektora biura.

§ 12. Prezes przewodniczy i zwołuje posiedzenia zarządu, a ewentualnie wice-prezes, zastępujący w danej chwili prezesa.

§ 13. Zarząd kieruje sprawami i czynnościami związku stosownie do niniejszego Statutu i do zatwierdzonych przez ogólne zebranie regulaminów, oraz wydanych przez toż zebranie postanowień. Obok tego, zarząd przygotowuje projekty regulaminów, projekty nowych urządzeń, opracowuje wnioski, ustanawia referentów, ustala terminy dla ogólnych zebrań i układa dla nich porządki dzienne.

§ 14. Prezes jest organem wykonawczym zarządu, wprowadza w wykonanie wszelkie uchwały i czuwa nad dokładnem ich wypełnieniem.

§ 15. Obowiązki prezesa i wogóle wszystkich członków zarządu są honorowe. Jednakże koszta przejazdów, jak również wydatki, czynione w interesie związku, winny być z funduszów związku pokryte.

Również udzielane być mogą djety na czas wyjazdu, jakoteż za czas odbywanych posiedzeń.

§ 16. Ogólne zebrania czyli zjazdy przedstawicieli miast są doroczne i nadzwyczajne.

Doroczne odbywają się w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku kalendarzowego; nadzwyczajne w miarę zachodzącej potrzeby.

§ 17. Zebrania ogólne odbywają się w Warszawie, albo w innem mieście, należącem do związku. Na każdem dorocznem zebraniu oznaczone będzie z góry miasto, w którem ma się odbyć ogólne zebranie doroczne następne.

O miejscu ogólnego zebrania nadzwyczajnego decyduje zarząd związku.

Uwaga. Na siedem dni przed zebraniem, zarząd związku zawiadamia o takowem i komunikuje porządek dzienny naczelnej władzy administracyjnej, a jak obecnie Generał - Gubernatorowi warszawskiemu i szefowi administracji, a nadto Generał - Gubernatorowi i szefowi administracji w Lublinie, o ileby sesja w mieście pod okupacją austro - węgierską odbyć się miała.

§ 18. Do ogólnych zebrań czyli zjazdów przedstawicieli miast, obok rozważania, uchwalania nowych projektów i urządzeń należy:

a) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań rocznych z działalności i obrotów związku;

b) zatwierdzenie budżetu na rok następny;

c) wybór prezesa, wiceprezesów i członków zarządu związku;

d) zatwierdzanie regulaminów dla organów związku, dla urządzeń przez związek otwieranych, oraz dla powoływanych Komisyi i Delegacyj;

e) zmiany w Statucie;

f) zmiany w opłatach i ich wysokości na rzecz związku od członków związku;

g) ustalenie zasad zwrotu kosztów i odszkodowania dla członków zarządu;

h) decydowanie w sprawie zamknięcia związku i jego likwidacji;

i) wszelkie kwestje, jakie zarząd pod rozpoznanie Ogólnego zebrania wniesie.

Uwaga. Dla zmiany statutu należy pozyskać jeszcze zezwolenie odnośnych władz, a jak w tej chwili Generał - Gubernatora warszawskiego.

§ 19. Ogólne zebranie zwołuje zarząd związku; przewodniczą prezes i wiceprezesi w odpowiedniej kolei.

§ 20. Dla sprawdzania rachunków i obrotów kasowych, ogólne zebranie wybiera corocznie komisję rewizyjną, złożoną z pięciu osób.

§ 21. W razie zamknięcia związku, majątek jego ulega podziałowi w stosunku do wysokości opłat corocznych, wnoszonych przez miasto, będące w czasie postanowionej likwidacji członkiem związku.

§ 22. Z chwilą, gdy do związku przystąpi Warszawa i 6 miast, związek uważa się za zawiązany i prowadzi swoje czynności.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Edmunda B. W.
Jutro Grzegorza Cud.

Z Rady Regencyjnej.

Oficjalna nazwa kancelarja Rady Regencyjnej opiewa: „Gabinet cywilny Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego". Organizacja „Gabinetu cywilnego", dostosowana do wymagań obecnej chwili przejściowej, jest już dziełem dokonanem.

Wyżsi urzędnicy gabinetu otrzymali dekrety nominacyjne, opatrzone podpisami Regentów, sekretarza generalnego, oraz pieczęcią Rady z Orłem polskim.

Gabinet dzieli się na trzy wydziały: 1) kancelarja, w której główne stanowiska zajęli: sekretarz generalny Rady Regencyjnej prałat Chełmicki, referendarz Rady p. Jan Kucharzewski i dyrektor kancelarji Gabinetu cywilnego dr. Wacław Baliński. Pozatem pracują tu Jerzy hr. Tarnowski i p. Ignacy Kozłowski, osobisty sekretarz ks. Lubomirskiego; 2) Dział skarbowy, którego naczelnikiem jest p. Leon Goldstand; 3) Dział prawny, którego naczelnikiem jest p. Wincenty Biskupski. Pozatem osobny dział intendentury Gabinetu cyw. powierzono hr. Łubieńskiemu. Adjutanci regentów hr. Rostworowski, dr. Górka i kapitan Drewnowski, otrzymali osobne dekrety nominacyjne i wyznaczono im osobną pensję za reprezentację.

Wczoraj przybyli do sekretarza Rady regencyjnej, ks. prałata Zygmunta Chełmickiego, przedstawiciele siedmiu aktywistycznych stronnictw środka i zapewnili szefa gabinetu cywilnego, że będą popierali Radę regencyjną i rząd Królestwa Polskiego. Przedstawiciele stronnictw informowali się również o programie Rady regencyjnej, oraz zapytywali się o kandydaturę na przyszłego prezesa ministrów. Ks. prałat Chełmicki udzielił stosownej odpowiedzi, zapewniając, że Rada regencyjna jest aktywistyczną w tem rozumieniu, że państwo polskie trzeba organizować w całej pełni.

Eksc. v. Kries.

„Deutsche Warschauer Ztng." donosi: Szef zarządu cywilnego przy generał - gubernatorstwie warszawskiem, eksc. v. Kries wyjechał na kilkumiesięczny urlop w celu wzięcia udziału w zamierzonych ważnych pracach sejmu pruskiego, jako członek pruskiej Izby poselskiej.

Zastępcą jego J. C. M. Cesarz mianował aż do odwołania dotychczasowego szefa zarządu cywilnego w Brukseli eksc. d-ra v. Sandt'a.

Komisja rehabilitacyjna.

Komisja rehabilitacyjna, mająca rozpatrywać sprawę zwolnionych z Legjonów oficerów i żołnierzy w drodze administracyjnej, zacznie urzędować — jak donosi „Komunikat informacyjny" P. K. P. Nr. 11 — w Przemyślu 1-go grudnia w następującym składzie: Przewodniczący: Eksc. Schilling, członkowie: pułkownik Fr. Urbański, i pułk. St. Kobylański, oraz jeden z kapitanów, jako sekretarz. Wszystkie wnioski tej komisji przed ostatecznem rozstrzygnięciem przez Naczelną Komendę pójdą jeszcze do zaopinjowania Eksc. hr. Szeptyckiego.

Z komisji wojskowej.

Przy Komisji Wojskowej T. R. S. istnieje wydział opieki wojennej, przy którym świeżo powstała sekcja pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych żołnierzy polskich oraz inwalidów.

Zadaniem sekcji będzie wyszukiwanie pracy dla zgłaszających się kandydatów, odpowiedniej do ich zdrowia, wykształcenia lub specjalności. Bez czynnego poparcia ze strony społeczeństwa praca ta byłaby nader utrudnioną i nie wydałaby rezultatów.

Wydział opieki wojennej zwraca się przeto z gorącym apelem do całego społeczeństwa, a szczególniej do naszych instytucyj i ziemian, aby zechcieli nadsyłać pod adresem komisji wojskowej wydział III, Jasna 1, w Warszawie zawiadomienia o wakujących miejscach.

O uporządkowanie sprawy loterji.

Ze względu na to, iż stan, w jakim obecnie znajduje się u nas sprawa loteryj, nie odpowiada ani tym wymaganiom, jakie należałoby postawić tej specjalnej dziedzinie obrotu gotówkowego, by uniknąć szkód moralnych i materjalnych dla szerokich warstw ludności, ani odpowiednim przepisom prawnym u nas obowiązującym, ani też wymaganiom racjonalnej polityki w stosunku do loterji, urząd loterji klasycznej R. G. O. opracował w tym przedmiocie szczegółowy memorjał. Memorjał ten R. G. O. złożyła Departamentowi Skarbu Komisji przejściowej Tymcz. Rady Stanu, by zechciał wejrzeć w stosunki, panujące w tej dziedzinie, rozpatrzeć, jakimi skutkami stan obecny zagraża i poczynić odpowiednie kroki w celu uporządkowania sprawy loteryjnej dla dobra ogólnego.

Jako środki ku temu, memorjał zaleca wstrzymanie wydawania nowych pozwoleń na loterje pieniężne w kraju, wydanie zakazu rozpowszechniania loteryj zagranicznych, oraz utrzymanie jednej loterji ogólno-krajowej, odpowiadającej pod względem swej formy, wielkości i sposobu rozpowszechniania — normom, gwarantującym ład i ukrócenie wyzysku publiczności.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Nabożeństwo żałobne.

Wczoraj w kościele Świętokrzyskim przy ul. Sienkiewicza odprawione zostało nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza.

Pośrodku głównej nawy stanęła symboliczna trumna na katafalku, osłoniona sztandarem o barwach narodowych.

Pięknie przybrana świątynia tonęła w potokach jarzącego światła. O godzinie 11 żałobną mszę odprawił proboszcz miejscowy ks. kanonik Szmidel w asystencji ks. ks. prefektów Świetlińskiego i Oleśińskiego.

Na chórze żałobną mszę Pakstoina odśpiewał solo, z towarzyszeniem organu, dyr. chóru św. Cecylji p. Kulesza.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, d. 23 listopada. Będzie ono poświęcone sprawom ogólnym.

Szacowanie strat przemysłow.

Oddział łódzki komisji szacunkowej przemysłowej głównej z dniem 1 grudnia roku bież. przerywa przyjmowanie deklaracji o zarejestrowanie strat, przez przemysł wskutek wojny poniesionych.

Spóźnieni w przyszłości będą musieli podania swe kierować do centrali komisji w Warszawie, która do Łodzi będzie delegować specjalne komisje, przyczem poszkodowani, oprócz obecnych stawek zmuszeni będą płacić dodatkowo za przyjazd komisji.

Wszyscy zainteresowani przemysłowcy winni zatem w dobrze pojętym interesie własnym złożyć deklaracje przed dn. 1 grudnia r. b.

Węgiel dla kooperatyw.

Od dnia 15 b. m. kooperatywy mogą dla swych członków wykupywać w oddziale węglowym bloczki z kwitami na jedną czwartą korca, na 1 korzec i na 2 korce węgla w cenie po mk. 9.80 za korzec.

Kooperatywy, które mają swe składy przy bocznicy kolejowej i na składach tych dzielą węgiel pomiędzy stowarzyszonych, mogą mieć podstawione wagony i płacą po mk. 9.40 za korzec.

Kooperatywy, które mają swe składy w mieście bez bocznic kolejowych i dzielić będą na nich węgiel między stowarzyszonych, płacą za węgiel po mk. 8.60 za korzec.

Kooperatywy otrzymać mogą przynależny im węgiel w całości na swój skład, lub też na bloczki z kwitami, lub też część na skład, a część na bloczki.

O ile członek kooperatywy wycofać chce swą kartę węglową z danej kooperatywy by oddać ją do innej, lub też by wykupić nań kwit w kasie oddziału węglowego, to zastosować się winien do następującego porządku: kooperatywy, z których członkowie wycofują swe karty węglowe winny dnia 25 każdego miesiąca przysłać wycofujące się karty węglowe spisane w alfabetycznym porządku do oddziału węglowego, gdzie nastąpi zwolnienie ich z konta danej kooperatywy i skasowanie stempli. Właściciele wycofanych kart otrzymają nań węgiel tylko dnia 25 odnośnego miesiąca, węgla jeszcze na dany okres nie brała.

Dodatkowe karty dla nowowstępujących członków oddział węglowy przyjmuje dnia 1-go każdego miesiąca na ogólnych zasadach.

Samowolne przenoszenie kart węglowych z jednej kooperatywy do drugiej, lub też wycofywanie jej i przenoszenie do oddziału węglowego by otrzymać kwit na węgiel, żadną miarą uwzględniane nie będzie.

Zasiłek.

Na prośbę zarządu schroniska Dobrego Pasterza, magistrat postanowił udzielić schronisku temu 1,500 mk. jednorazowego tymczasowego zasiłku.

Z „chóru Marjańskiego".

Przy stowarz śpiew. „Chór Marjański" przy kościele św. Stanisława Kostki, Placowa № 11, ma być urządzona bibljoteka i czytelnia.

Z bałuckiego Koła P. M. S.

Wczoraj, w sali bałuckiego Koła P. M. S. przy ul. Zgierskiej 11, odbyło się ogólne zebranie członków tegoż Koła.

Zebranie zagaił prezes zarządu ks. Stan. Kowalewski, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż bałuckie Koło P. M. S. zdziałało w niespełna rok istnienia swego bardzo wiele.

Mówca zaproponował na przewodniczącego zebrania p. Bałazińskiego, który do stołu zaprosił panie Wojciechowską i Kupkową i pp. Radzikowskiego i Lipowskiego.

Odczytany przez p. Puto protokół z pierwszego (organizacyjnego) zebrania przyjęto. Sprawozdanie z działalności, odczytane przez tegoż p. Puto, wykazuje, co następuje: Koło bałuckie rozpoczęło pracę w marcu r. b. W początkach nie było nawet lokalu i tylko dzięki wydziałowi szkolnemu oddano salę szkolną przy ulicy Zgierskiej 11, w której Koło dotychczas mieści się i pracuje. Zarząd odbył już 28 posiedzeń.

Uruchomiono kursy dla analfabetów, na które zapisało się przeszło sto osób. Oprócz tego Koło prowadzi kursy uzupełniające (36 słuchaczów) i kursy z programem szkoły średniej (46 słuchaczów). Biblioteka sukc. Stebelskiego udzieliła przeszło 1000 tomów książek. Oprócz tego zakupiono za kilkaset marek biblioteczkę ruchomą dla dziatwy szkolnej, która krąży w szkołach początkowych.

Koło urządziło kilka obchodów narodowych, w których udział wzięło kilka tysięcy osób. Koło dostarczyło ubogiej dziatwie trepów. Otwarto świetlicę dla dziatwy szkolnej, w której młodzież odrabia lekcje pod okiem dyżurnego. Członków rzeczywistych Koło liczy 167. Wpływ kasowy na 1 listopada wykazuje 810 mk. ze składek członków i przeszło rb. 100—z ofiar, oraz subsydjum 1,200 mk. Rozchody: na ochrony 50 mk., na szkoły początkowe — 100 mk., nauczanie dorosłych — 280 mk., biblioteka i czytelnia — 767 mk., stypendja—100 mk., inne wydatki—około 800 mk. Sprawozdanie to zostało jednomyślnie zatwierdzone.

Następnie przystąpiono do wyborów brakujących członków zarządu. Z urny wyborczej powołani zostali: Lipowski, Radzikowski, p-ni Wojciechowska, Bałaziński, panna Rychterówna, Hächne, Brudziński i Kusak.

Jako delegatów do Koła okręgowego powołano Jana Placka, Lipowskiego i ks. prob. Kowalewskiego.

Postanowiono urządzić uroczysty wieczór w rocznicę listopadową, oraz zbierać się perjodycznie na wieczory, odczyty, pogadanki i dyskusje, czytanie książek i pism i przedstawienia obrazów świetlnych.

Zebranie zakończono o godzinie 8-ej wiecz.

Uśmiech fortuny.

W kolekcie tutejszego Pogotowia ratunkowego, w klasie IV loterji klasycznej Rady Głównej Opiekuńczej padła większa wygrana, mianowicie na № 31847 marek 20,000.

Z czytelni robotn. „Naprzód".

Na posiedzeniu zarządu czytelni robotniczej dnia 13 b. m. postanowiono czytelnię powiększyć przez zaprenumerowanie całego szeregu nowych pism. Czytelnia mieści się w nowym obszernym lokalu przy ul. Rokicińskiej Nr. 41 i otwarta jest codziennie od godz 8 rano do 8 wieczorem (w niedziele i święta od godz. 3—9 wieczorem), wejście do czytelni dla każdego jest bezpłatne, to też korzysta z niej bardzo wiele osób, przeważnie ze sfery robotniczej.

Zarząd czytelni stanowią pp. A. Kiermas—przewodniczący, J. Rękowski-zastępca, K. Łatkowski i W. Szaleńczyk—sekretarze, W. Michałowski — skarbnik, J. Wojtczak—gospodarz, A. Staniecki i W. Zarzycki—zastępcy. Do komisji rewizyjnej wchodzą pp. Werner, Suski i Drobik.

Teatr Polski.

Teatr Polski wystąpił wczoraj pierwszy z sztuką, stanowiącą przeróbkę powieści najgenjalniejszego pisarza rosyjskiego Dostojewskiego p. t. „Idjota". Utwór ten, mający kilka efektownych scen, nie jest w stanie oddać głębi psychologicznej, jaka charakteryzuje pierwowzór jego. Odkładając szczegółowe sprawozdanie do numeru jutrzejszego, nadmieniamy narazie, że gra aktorów była naogół dość dobra.

R. P E R T U A R.

Piątek, dn. 16 listopada o godz 7 i pół wiecz. „Idjota".

Sobota, dn. 17 list. o godz. 3-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Dziady".— Wieczorem o godz. 7 i pół „Idjota".

Ł. O. S.

Najbliższy koncert symfoniczny Ł. O. S., poświęcony wyłącznie twórczości Beethovena, odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 b. m., pod batutą Br. Szulca. Solistą koncertu będzie prof. Zbigniew Drzewiecki—pianista. Program zawiera między in. Symfonję Nr. 8 i koncert fortepianowy Es-dur.

Koncert Wilhelma Backhausa.

Nadworny pianista-wirtuoz Wilhelm Backhaus wystąpi w Łodzi dn. 24 b. m. w sali koncertowej (Dzielna Nr. 18) z własnym koncertem. Backhaus należy do pierwszorzędnych pianistów współczesnych, to też występ jego wywoła niezawodnie duże zainteresowanie śród muzykalnych sfer naszego miasta.

Bilety są do nabycia w „Czytelni No[...] A. Straucha, Dzielna 12.

Komunikat.

W celu równomiernego podziału chleba i mąki pomiędzy wszystkich mieszkańców, zaprowadzony został system kartkowy. Dalsza praktyka jednak wykazała, że wielu piekarzy, tłomacząc się brakiem chleba kartkowego, odmawiało niezamożnym mieszkańcom sprzedaży chleba po cenach obowiązujących, pozostawiając takowy dla konsumentów, mogących płacić większe ceny. W rezultacie tej spekulacji niezamożna ludność, posiadając kartki, nie była w możności chleba za nie otrzymać.

Prócz tego zdarzały się częste wypadki zafałszowania chleba.

Ponieważ podobny stan rzeczy nie mógł być tolerowany, magistrat uczuł się zmuszony wypiek i sprzedaż chleba scentralizować i wziąć pod kontrolę „Komitetu rozdziału chleba i mąki".

Zarządzenie to pozbawiło prawa wypieku około 300 tu piekarzy, zapewniło natomiast wielotysięcznym rzeszom niezamożnej ludności nabywanie chleba kartkowego. Nieznany jest dziś w Łodzi fakt, by ktoś, mając kartki, nie mógł kupić chleba.

W celu obalenia niewygodnego dla siebie zarządzenia wielu piekarzy rozpoczęło systematyczną walkę z Komitetem rozdziału chleba i mąki. Pierwotnie drogą skarg, protestów i memorjałów, następnie za pomocą osobistych napaści, pogróżek i zbiorowych demonstracji usiłuja piekarze wywrzeć nacisk na Komitet i Zarząd miasta.

Wobec powyższego, uważam za stosowne podać istotny stan rzeczy do wiadomości ogółu, a osobom, czyniącym próby teroryzowania Komitetu rozdziału chleba i mąki zwrócić uwagę, że istniejący system wypieku i sprzedaży chleba niezależny jest od poszczególnych osób i wydziałów, lecz oparty na prawomocnej uchwale magistratu i Rady Miejskiej.

Zarząd miasta, mając na widoku jedynie dobro ogółu mieszkańców, czuje za sobą zbiorową opinję, a obowiązek swój spełni z niezachwianą stanowczością, wszelkie więc nielegalne i niegodne usiłowania wywarcia nacisku nietylko że celu żadnego nie osiągną, lecz przeciwnie, dla inspiratorów mieć mogą ciężkie następstwa prawne.

Skulski.
Pierwszy Burmistrz.

Łódź, d. 13-go listopada 1917 r.

Listy do Redakcji.

Do Szanownej Redakcji „Godziny Polski"!

W numerze 314 z dnia 15 b. m. „Godziny Polski" na stronicy 5-ej w łamie drugim znalazłem wzmiankę, że radny p. Rosenblatt w przemówieniu swem przytoczył fakt wydalenia 14-letniego ucznia Szkoły Realnej w Pabjanicach, jakoby za śpiewanie hymnu sjonistycznego w synagodze podczas obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. Fakt ten został przez p. Rosenblatta podany mylnie i nieściśle, czemu się zresztą nie dziwię, bo „Volksblatt" w Nr. 34 i jednym z następnych—o innych mi niewiadomo — z powyższego powodu zdążył już w swych artykułach wypisać cały szereg kłamstw.

Wyrok Rady pedagogicznej w omawianym wypadku brzmi: „Na mocy postanowienia Rady pedagogicznej z dn. 7-go listopada r. b., zgodnie z życzeniem sądu koleżeńskiego został wydalony za zamieszanie, jakie wywołał wśród swych kolegów swojem zachowaniem się podczas uroczystości Kościuszkowskiej i swoją agitację sjonistyczną".

Nie za śpiewanie więc hymnu sjonistycznego, a za uporczywe, już po zwróceniu mu uwagi, prowadzenie kłótni i sporów na tle poglądów sjonistycznych i asymilatorskich. Ponieważ radny Rosenblatt sam uznaje, że politykę ze szkoły należy usunąć, więc powinien uznać pogląd Rady pedagogicznej w powyższym wypadku za zupełnie zgodny ze swoim. Cała sprawa wreszcie dotyczy b. ucznia klasy VII-ej, a więc nie 14-letniego dziecka.

Nie wątpię, że Szanowna Redakcja nie odmówi zamieszczenia niniejszego listu i z góry za to uprzejmie dziękuję.

Z poważaniem
Dyrektor szkoły H. M. Lipski.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 listopada wieczorem:

Na zachodzie i na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

W górach, po obu stronach doliny Brenty, wojska nasze, walcząc, posuwają się naprzód.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 15 listopada:

Włoski teren walk:

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin bataljony austrjacko-węgierskie zdobyły wczoraj Monte Castelgomberto.

W dolinie Sugany wyparliśmy nieprzyjaciela za Primolano.

Na południowy wschód od Feltre nasze oddziały atakujące zyskały teren.

Nad Piave nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wschodni teren walk:

Nic nowego.

Albański teren walk:

Na zachód od jeziora Ochryda francuzi cofnęli się ze swych stanowisk ozołowych.

Szef sztabu generalnego.

Zamęt w Rosji.

Sytuacja w Rosji.

Sztokholm. 15 listop. (T. wł.) Z powodu nadchodzących tutaj sprzecznych i fantastycznych doniesień, przeważnie bezpodstawnych, przytoczyć należy następujące sprawdzone szczegóły: Nie otrzymano jeszcze wiadomości, by panowanie bolszewików w Petersburgu skończyło się. Popierani zapewne przez część garnizonu petersburskiego i czerwoną gwardję, mają oni Petersburg jeszcze w swej władzy. Tymczasem w mieście ukonstytuował się t. zw. komitet dobra publicznego, złożony z członków wszystkich stronnictw socjalistycznych, a mianowicie: z umiarkowanych minimalistów, zimmerwaldczyków i bundzistów żydowskich; komitet ten postawił sobie za zadanie ratowanie rewolucji i ojczyzny i nie chce uznać panowania bolszewików. Narazie jednak nie chce przedsiębrać żadnych kroków przeciwko adherentom Lenina i trzyma się na uboczu. Kiereński z wiernemi sobie wojskami znajduje się w Gatczynie. Ztąd też rządzi mniej lub bardziej energicznie i roztacza władzę nad większą częścią Rosji. Znaczna część armji i robotników odnosi się przychylnie do bolszewików. Wątpliwem jest, czy Kiereńskiemu względy militarne przeszkadzają od piątku wtargnąć do Petersburga; pewną rolę, może nawet decydującą, grają tu względy polityczne. Jako przedstawiciel demokracji Kiereński uznaje formalnie autorytet petersburskiego komitetu dobra publicznego. Ten ostatni jednakże, ze względu na różnicę zdań w sprawie pokoju i agrarnej, jaka ujawniła się przed powstaniem bolszewików pomiędzy stronnictwami mieszczańskiemi i socjalistycznemi, domaga się utworzenia nowego gabinetu socjalistycznego. Na żądanie to Kiereński nie chce przystać jako przedstawiciel jedności narodowej. Mieszczanie, którzy w sobotę spodziewali się, że przeciągną Kiereńskiego na swą stronę, są obecnie bardzo rozgoryczeni, że zaniechał wkroczenia do Petersburga. Dopóki nie zostanie osiągnięte zjednoczenie stronnictw mieszczańskich i socjalistycznych, Kiereński po wkroczeniu do Petersburga mógłby utworzyć jedynie gabinet, w którym byliby reprezentowani albo sami socjaliści albo też tylko stronnictwa mieszczańskie. Czy i w jaki sposób możliwe jest podobne zjednoczenie, w chwili obecnej nie da się jeszcze nic powiedzieć.

Sprostowania.

Kolonja, 15 listopada. (T. wł.). „Kölnische Ztg." donosi ze Sztokholmu: Wbrew rozpowszechnianym wiadomościom o pozytywnych warunkach pokojowych, jakie przedstawiciele maksymalistów w Sztokholmie mieli postawić mocarstwom centralnym jako podstawę przyszłych rokowań

stwierdzić należy, iż doniesienia te zostały podane przez mieszkających tutaj dziennikarzy maksymalistycznych bez żadnego upoważnienia z Petersburga, ponieważ jest faktem stwierdzonym, że w sprawie tej nie otrzymali oni żadnych doniesień telegraficznych. Ze sprzecznych doniesień o sprawie pokoju wywnioskować można, że bolszewicy są izolozowani pod względem politycznym i militarnym.

Oświadczenie poselstwa rosyjskiego.

Haga, 15 listopada. (T. wł.) Poselstwo rosyjskie oznajmiło, iż nie uznaje nowego rządu maksymalistycznego.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Bern, 15 listopada. (T. wł.) „Handelsblatt" szwajcarski donosi, iż notą poselstwa rosyjskiego w Bernie z dnia 2 listopada został wypowiedziany traktat handlowy, istniejący pomiędzy Szwajcarją i Rosją. Według brzmienia tej noty, rząd prowizoryczny wypowiedział również traktaty handlowe, oraz podobne umowy, zawarte z innemi państwami.

Brak doniesień z Rosji.

Berlin, 15 listopada. (T. w.) Ciągle jeszcze brak miarodajnych wiadomości o wydarzeniach w Rosji. Doniesienia do krajów neutralnych nie nadchodzą już od kilku dni, wobec czego nie sposób dojść, jak ułożyły się sprawy w Rosji w ciągu ostatnich 48 godzin.

Walka wre.

Sztokholm, 15 listopada. (T. wł.) — Obecnie komunikacja telegraficzna z Rosją uległa zupełnej przerwie. (Świadczy to, iż dotychczas w Rosji żadna ze stron walczących nie zyskała przewagi).

Afera szpiegoska w Szwajcarji.

Genewa, 15 listopada. (T. wł.) Jeden z dzienników tutejszych donosi o wykrytej w Bernie aferze szpiegoskiej niebywałych rozmiarów, będącej, jak się zdaje, największą podczas wojny obecnej. — Oskarżonych jest 5 szwajcarów, którzy niewiadomemu mocarstwu oddawali szpiegoskie usługi dla przygotowania ewent. planu militarnego przeciwko Szwajcarji. Szefem tej organizacji jest podobno podoficer szwajcarski. Jeden z oskarżonych popełnił samobójstwo w więzieniu berneńskiem.

Zamach na neutralność Szwajcarji?

Bern, 15 listopada. (T. wł.). Doniesienie Szwajcarskiej agencji telegraficznej: Zarówno w Szwaicarji, jak i w przyległych krajach wojujących krążą uporczywie pogłoski, jakoby od Szwajcarji miano wkrótce zażądać zezwolenia na przepuszczenie przez jej terytorjum wojsk lub materjałów wojennych. Departament do spraw politycznych komunikuje, iż pogłoski te są zupełnie nieuzasadnione, ponieważ do rządu szwajcarskiego nie zwracano się wcale z podobnem zapytaniem.

Z Izby gmin.

Londyn, 15 listopada. (T. wł.). W odpowiedzi na interpelację Asquitha, czy prezes ministrów chce złożyć dokładne wyjaśnienia co do projektowanej rady koalicji, Lloyd George oznajmił: Dla lepszego współdziałania akcji militarnej na froncie zachodnim została utworzona najwyższa rada wojenna, która składać się będzie z prezesa ministrów, oraz po jednym członku rządu każdego z mocarstw, którego wojska walczą na tym froncie. Zakres kompetencji tej rady w stosunku do innych frontów wymaga omówienia z innemi mocarstwami. Najwyższa rada wojenna będzie miała nadzór nad ogólnem kierownictwem wojny.

Przygotowywać będzie ona projekty decyzji rządu, śledzić będzie ich wykonanie i zdawać o tem relację odnośnym rządom. Ogólne plany wojenne, nakreślone przez odnośne władze wojskowe, będą przedstawiane najwyższej radzie wojennej, która, posiłkując się autorytetem rządu, zapewni ich zgodność i przedsiębrać będzie wszelkie konieczne zmiany. Każde z mocarstw będzie reprezentowane w najwyższej radzie wojennej przez stałego przedstawiciela wojskowego, który będzie miał za wyłączne zadanie udzielanie jej rad technicznyah.

Najwyższa rada wojenna obradować będzie zazwyczaj w Marsylji, odbywając posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc. Nie posiada ona władzy wykonawczej. Ostateczna decyzja w sprawach strategji i regulowania ruchów poszczególnych armji przysługuje rządom koalicji. Gdyby Izba życzyła sobie rozważyć tę ważną sprawę, oraz moją mowę, wygłoszoną w Paryżu, to rząd proponuje, by wyznaczyć na to posiedzenie poniedziałkowe.

O tonnaż dla koalicji.

Londyn, 15 listopada. (T. wł.). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Rokowania z państwami zjednoczonemi Europy północnej i Japonją w sprawie dostarczenia tonnażu okrętowego zostały ukończone. Państwa zjednoczone podjęły się dostarczyć kilkaset tysięcy tonn pojemności okrętowej dla przewozu wojsk i zapasów dla koalicji. Państwa neutralne przyrzekają Stanom Zjednoczonym i koalicji wydanie okrętów wzamian za artykuły żywnościowe, których dostarczyć mogą tylko Stany Zjednoczone. Ilość owych artykułów żywnościowych zostanie później ustalona, lecz państwa neutralne otrzymują zapewnienie, że dostarczana będzie ilość dostateczna dla zaspokojenia potrzeb koniecznych. Japonja przyrzekła sprzedać wielką ilość towaru wzamian za otrzymanie stali. Jedynym nie ustalonym jeszcze punktem jest tylko cena, jaką otrzyma Japonja.

Lewica przeciwko Barthou.

Genewa, 11 listopada. (T. wł.) Lewica i skrajna lewica będą przeciwne gabinetowi koalicyjnemu z Barthou jako prezesem ministrów. Blok grup lewicowych domaga się rządu, utworzonego ze swego środowiska, ze zdecydowanie lewicową polityką, ażeby socjaliści byli dostatecznie reprezentowani w gabinecie.

Z parlamentu włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Rzym, 15 listopada. (T. wł.). Prezes ministrów Orlando ciągnął dalej: Dla wszystkich włochów istnieje tylko jedyny obowiązek — wroga odeprzeć i zwyciężyć go. Mowę swą zakończył zaś przytoczeniem słów z orędzia królewskiego: jesteśmy gotowi wszystko oddać za zwycięstwo i honor włoch.

Boselli wniósł porządek dzienny o którym już doniesiono.

Następnie przemawiał Giolitti w te słowa: Trzeba spojrzeć rzeczywistości w oczy z spokojem i odwagą, zaś działać— z największem natężeniem sił i z największą szybkością. Rząd najzupełniej zdaje sobie sprawę z położenia militarnego i dyplomatycznego. On jeden też jest w stanie wskazać drogę; — naród zaś pójdzie za nim. Rząd i każdy z ministrów musi pamiętać o ciążącej na nim wielkiej odpowiedzialności. Przyszłość Włoch na długi okres przyszłości zależy jedynie od ich zdecydowaniu i ich działaniu.

Salandra mówił: Wszystkich włochów wiąże obecnie braterstwo broni wobec wspólnego wroga. Musimy wszyscy być wiernymi i posłusznymi żołnierzami rządu, który też winien nas wszystkich traktować jak bojowników.

Po przemowie byłego ministra Luzzattiego i Prampoliniego, który przemawiał w imieniu socjalistów, parlament przyjął przez aklamację porządek dzienny, zaproponowany przez Boselliego.

Włochy a konferencja paryska.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). Korespondent amsterdamski „Vossische. Ztg" komunikuje: Dowiaduję się z Londynu, że Włochy pragną sprawę pokoju wysunąć na pierwszy punkt konferencji. Przeciwne temu będą zapewne tylko Ameryka i Francja. Dla uregulowania tej kwestji ma odbyć się tajna konferencja wstępna.

Rozmiary klęski włoskiej.

Berlin, 15 listopada (Tel. wł.). Katastrofa militarna Włoch, potworna porażka, jaką poniosła we Włoszech idea jednolitego frontu, koalicja wzrasta coraz bardziej do rozmiarów największej z klęsk wojny całej. Pomijając już to, że wszelkie plany koalicji na rok 1918, w niespełna trzy tygodnie zostały całkowicie zniszczone, strata materjałów, jaką w końcu października musiały ponieść— Anglja, Francja i Włochy, jest tak olbrzymia, że naprawienie jej potrwać musi miesiące całe, odbijając się poważnie na odpowiednim zaopatrzeniu pozostałych frontów.

Potężne straty w armatach, przenoszące 2,500 armat, przewyższają całkowity podkowy stan artylerji Włoch, zaś dla sprzymierzeńców stanowi nadzwyczajny przyrost ciężkich dział, wraz z amunicją. Do zaprzęgów tej ilości armat potrzeba 20,000 koni, do obsługi—30,000 artylerzystów. Przybliżony koszt tego straconego materjału armatniego wynosi przy skromnem obliczeniu przeszło ćwierć miljarda.

Jak wielką jest strata, wynikła z utraty potężnych mas amunicji, którą Cadorna przygotował do dwunastej bitwy nad Isonzo, nawet w przybliżeniu nie da się obliczyć. Do tego dochodzą jeszcze nieprzejrzane ilości karabinów maszynowych, materjału wojennego, bagaży, parków automobilowych, karabinów i t. p.

Sytuacja na froncie włoskim.

Genewa, 15 listopada. (T. wł.). Od wczoraj do Paryża nie nadszedł komunikat włoski. Tutejsi krytycy wojskowi rozważają przeważnie sceptycznie następstwa, wynikające we wspaniałej współnej akcji austrjackich i niemieckich sił zbrojnych w Wenecji i dochodzą do wniosku, że poddanie niemożliwych do utrzymania odcinków należało przełożyć nad bezcelową obronę. Cadorna na specjalne życzenie króla Wiktora Emanuela postanowił obecnie przystąpić do ogólnej rady wojennej. Owa rada wojenna znajdzie sytuację nader trudną, nietylko ze względu na front włoski.

Venizelos konferuje obecnie w Londynie z Lloyd Georgem. Otrzymano również depesze z Rzymu, które głoszą, iż istnieje poważna obawa o losy włochów w Epirze i Albanji.

Nikaragua w opałach.

Amsterdam, 15 listopada. (T. wł.)— „Morning Journal" podaje następującą wiadomość: Stany Zjednoczone zwróciły się do Nikaraguy z żądaniem wysłania na front 5,000 żołnierza. Jednakże rząd, zdając sobie sprawę z podnieconego nastroju w kraju, trzyma to w tajemnicy. Coś niecoś wszakże przedostało się do wiadomości publicznej. Wobec tego omal nie doszło do powstania w całym kraju. — W rezultacie nie przeprowadzono w tym celu zupełnie werbunku. Gdy Nikaraguę nakłoniono do wypowiedzenia Niemcom wojny, przyrzeczono jej, że akt ten posiadać będzie znaczenie wyłącznie platoniczne, i nikt nie myślał o tem, by kraj ten miał kiedykolwiek, wobec własnej rozpaczliwej sytuacji, spieszyć z pomocą Stanom Zjednoczonym.

Z frontów.

Berlin, 31 października, (W. A. T.).

Po ogniu huraganowym, 14 listopada rano pomiedzy Poelkapelle a drogą Ypres-Roulers, który osłabł już po upływie pół godziny, ataki piechoty nie nastąpiły. Dopiero od południa ogień artylerji nieprzyjacielskiej wzmógł się na całym froncie. Miasto i okolicę Dixmuiden ostrzeliwano nader gwałtownie. Podobnież ogień huraganowy, łącznie z gwałtownemi falami ogniowemi, skierowano na stanowiska niemieckie pod Poelkapelle a po górę Klinową. Dopiero z zapadnieciem ciemności akcja ogniowa nieco osłabła. Na całym froncie na wschód i na południowy wschód od Ypres kilka kolumn bojowych zabrało w różnych punktach większą liczbę jeńców, oraz karabinów maszynowych. Stanowiska anglików, wskutek ustawicznej słoty, zamieniły się w błota i kałuże, z których usiłują oni wydostać się od szeregu miesięcy, a w których znalazł śmierć kwiat wojsk angielsko-kanadyjskich.

Eskadry niemieckie obrzuciły bombami Fournes i dworzec kolejowy w Dunkierce; zaobserwowano wypuchy i pożary.

Po obu stronach Reimsu odparto próby natarć patroli nieprzyjacielskich, które pod osłoną mgły w wielu punktach zamierzały zbliżyć się do stanowisk niemieckich.

Pomiędzy Mozą i Mozelą, oraz po obu stronach kanału Ren—Marna i w okolicy Zundu ogień nieprzyjacielski ożywił się chwilowo.

We Włoszech wojska sprzymierzone posuwają się nieustannie od strony Fonzaso i Feltre na południe.

Obszar Primolano, zajęty w dniu 13 listopada przez wojska sprzymierzone, był zaopatrzony w fortyfikacje nowoczesne. Dzisiaj na terytorjum austrjackiem od Casubio do Isonza niema ani jednego włocha, gdy tymczasem wojska niemieckie i austjacko-węgierskie zdobyły wiele tysięcy kilometrów kwadratowych najbogatszej ziemi włoskiej.

Z prasy żydowskiej.

Wyjaśnienie p. Sokołowa.

„Jud. Wort." donosi: „W rozmowie z dziennikarzami p. N. Sokołow (b. redaktor „Hacefiry" warszawskiej) oświadczył: Jestem mocno przekonany, że mocarstwa uznają nasze pokojowe żądania w Palestynie. Dążymy tylko do jednego: chcemy mieć możność rozwijania swobodnego w Palestynie naszych sił kulturalnych, duchowych i ekonomicznych. Nasze interesy nie sprzeciwiają się interesom żadnego państwa".

Kongres żydowski.

„Hajnt" informuje: „Komitet organizacyjny kongresu żydowskiego w Rosji rozwija bardzo silną działalność. Postanowił on podzielić Rosję na 48 okręgi wyborcze, które mają wysłać 507 delegatów. Żołnierze żydowscy z frontu przyślą na kongres 25—30 delegatów. W gazetach żydowskich ogłoszono listę i liczbę delegatów z poszczególnych okręgów, oraz ordynację wyborczą. Ożywione debaty wywołała sprawa języka oficjalnego kongresu. Hebrajszczyzna otrzymała 14 głosów, żargon — 19. Wniosek, żeby językiem oficjalnym był rosyjski, odrzucono 14 głosami przeciw 2. Komitet postanowił, że wszystkie akty komitetu organizacyjnego mają być prowadzone w języku hebrajskim, żargonie i innych językach".

O prawa narodowe.

W n-rze 253 pisze „Hajnt":

...„Politycy polscy byli dotychczas romantykami i nie mieli zmysłu życia realnego. Żyje jeszcze urojenie, że żydzi asymilować się muszą lub będą, w imię tego urojenia ignorują tymczasem interesy miljonów obywateli i nie chcą się liczyć z realnymi faktami. „Prawa obywatelskie dać wam możemy, lecz co się tyczy narodowych,—o tem mowy być nie może". Tak nam mówią i zapominają przytem, że prawa obywatelskie faktycznie są związane z narodowemi i że jedno bez drugiego jest tylko złudzeniem. Czyż żydzi mogą czuć się równouprawnionymi, gdy nie będą mieli możności otwierania własnych szkół, rozwijania swego języka, tworzenia swej kultury i t. d.? A z drugiej strony czyż nie byłoby już wtedy konsekwentniej dla przeciwników praw narodowych żydów, gdyby im także zabroniono mówić w żargonie, mieć własny teatr, własną pracę i t. p.?"

To i owo.

Rady dla francuskich urlopników.

Widocznie wydany przez francuskie ministerjum wojny podręcznik dla udających się na urlop żołnierzy nie jest dostateczny, gdyż paryski „Journal" uzupełnia go następującemi dodatkowemi radami.

Urlop odpoczynkowy dlatego się tak nazywa, gdyż obecnie żołnierz podczas odwrotów i unikania nieprzyjaciela narażony jest na wielkie zmęczenie.

Nie zabieraj na urlop żadnych niebezpiecznych przedmiotów jak granaty ręczne wybuchające bomby, listy i chleb okopowy.

Bądź koleżeńskim i uprzejmym dla wszystkich przedstawicieli sprzymierzonych z Francją. Nic nie szkodzi jeśli dokładnie nie rozróżniasz mundurów rosyjskich, serbskich amerykańskich, czy portugalskich. W wypadkach wątpliwych objaśni cię portjer hotelu w którym mieszkasz.

Uważaj na towarzyszów podróży, którzy podczas drogi starają się nawiązać z tobą znajomość i bacz czy przy przesiadaniu wsiadają do tego samego, czy do innego pociągu.

Nie poddawaj się proroctwom i przepowiedniom kabalarzy, oraz ulicznych piosenkarzy, zwłaszcza jeżeli ci mówią o szybkim pokoju.

Zamknięcie 4,000 teatrów.

Niedawno w Anglji nałożono bardzo wysoki podatek na wszystkie przedsiębiorstwa rozrywkowe, który ogromnie także obciąży budżet teatrów.

Dyrekcje teatrów po odbytej naradzie orzekły, że wysokość tego podatku zagraża poważnie ich egzystencji i że nie będą mogły w dalszym ciągu pracować.

Jak donosi „Weekly Dispatch" około 4,000 teatrów znajduje się w przededniu zamknięcia.

Dział ekonomiczny.

Własność nieruchoma miejska i towarzystwa kredytowe po wojnie.

Pod takim tytułem wyszła praca pana Leona Gajewicza, dyrektora biura towarzystwa kredytowego w Łodzi a zatem fachowca najbliżej obznajmionego z aktualną sprawą stanu nieruchomości miejskich. Autor dzieli straty, poniesione skutkiem wojny przez właścicieli domów miejskich na bezpośrednie:

a) zniszczenie domów, skutkiem działań wojennych;

b) przymusowe zajęcie lokali przez władze wojenne;

c) przymusowe oddanie przedmiotów na potrzeby wojny, a niezbędnych do używania domów.

i straty pośrednie:

a) puste lokale;

b) gwałtowna zniżka cen komornianych;

c) nieuiszczony czynsz dzierżawny, skutkiem wyjazdu lokatorów.

Straty te razem mają w Warszawie wynosić już 60 miljonów, w Łodzi 30 miljonów. Inne miasta Królestwa również potraciły. Ze sprawozdań towarzystw kredytowych miejskich widoczny jest ogrom zaległości rat i okazuje się, że własność nieruchoma miejska w obecnym czasie nie jest w stanie uczynić zadość wszystkim ciążącym na niej zobowiązaniom.

Niebezpieczeństwo grozić ma własności nieruchomej po wojnie. Temu twierdzeniu jestem zasadniczo przeciwny, bo po wojnie wartość realna każda podniesie się znacznie w cenie, brak będzie mieszkań i brak kapitałów do nowych przedsiębiorstw budowlanych. Odrodzenie wymagalności kapitałów nawet na 3 do 5 lat po wojnie byłoby dobre z innych względów, mianowicie dlatego, żeby wierzyciel nie był zmuszony odebrać pieniędzy małowartościowych — o czem pisałem (Nr. 313 — A), wtedy, gdy jego dłużnik stanie materjalnie silnie na nogach. Trzeba czekać na utrwalenie się waluty krajowej. Jestto rzecz najważniejsza. Cała kampanja w obronie własności miejskiej tyczyć się głównie winna obrony sum hipotecznych i właścicieli listów zastawnych, a że wypłacalność kuponów i losowań zależy od spłat stowarzyszonych towarzystw kredytowych miejskich, więc pomoc właścicielom domów jest wskazaną. Kwestja zaległych rat od pożyczek, oraz procentów od sum hypotekowanych wiąże się ściśle ze stratami właścicieli na dochodowości z domów. Słusznie powiada p. Gajewicz, że znaczna część długu, należnego właścicielom za lokale i wciąż narastającego nigdy odzyskaną nie zostanie i dlatego projekt pożyczki **państwowej** na nizki procent w formie taniego amortyzacyjnego kredytu byłby wskazany w naszych warunkach, a to celem spłacenia zaległych rat i procentów od obciążeń hipotecznych.

Nie będziemy tu szerzej obznajmiać czytelników ze znanymi już dawniej projektami Banku miejskiego p. Olszowskiego i II-e Towarzystwa Kredytowego p. Peretza, omówionymi przez nas po zjeździe przedstawicieli własności nieruchomej w Warszawie.

Słusznie też autor powiada, że w ogniu obrony od niebezpieczeństwa, grożącego ze strony wierzycieli hipotecznych, kwestja ciężkiego położenia towarzystw kredytowych miejskich wskutek olbrzymich zaległości na dalszym stała planie, a spodziewać się zbyt wzmocnionych wpływów, zaraz po zawarciu pokoju, nie można. Ekonomiści niemieccy żądają zaniechania sprzedaży przymusowej aż do 5 lat, wskutek czego położenie towarzystw kredytowych jeszcze by się więcej pogorszyło.

Dla wybrnięcia z tych trudności autor proponuje **darmową** interwencję przyszłego rządu Królestwa Polskiego przez otrzymanie długoterminowej, amortyzacyjnej pożyczki na lat 12 czyli 24 półroczy do wysokości sum zalegających, przyjmując je na 33 miljony rubli, w polskich towarzystwach kredytowych miejskich. Dlaczego autor mówi o **darmowej interwencji i nie o kosztującym poparciu** Rządu, jeżeli pożyczka ma być wypuszczoną w 6% (!) biletach (obligacjach?) towarzystw miejskich? Jeżeli Rząd przez swój bank emisyjny będzie finansował, to owe 6% zarobi... a ekwiwalent na obciążonych nieruchomościach jest zupełnie pewny...

My powiemy, że owe 6% są nawet za wysokie: późniejszy bank narodowy będzie w stanie pożyczyć na 3 do 4% i nie potrzebuje wcale do tej tranzakcji udziału szerszej publiczności. Powiada autor, że tych 6% biletów pożyczkowych nie należy mięszać z obligacjami tow. kredytowych. Porozumiejmy się: Nie rząd, jak proponuje p. G., wypuści nowe obligi, tylko towarzystwa zaś rząd, respective Bank rządowy, je sam lub z jaką grupą bankierską sfinansuje i za nie gwarantować będzie a tem da publiczności tę pewność, o którą autorowi chodzi, pewność dla lokat oszczędnościowych ludności.

Pomysły i projekty w sprawie nieruchomości miejskiej mnożą się coraz bardziej. W naszych warunkach dotychczasowych wszystkie te projekty, a nawet już wprowadzone w życie instytucje są paljatywami. My nie mamy wielkich towarzystw ubezpieczeniowych, pożyczkowych na hypoteki jak zagranicą, nie mamy kas oszczędności, ani kas inwalidów. Co mogło być i jest naszą własnością powędrowało do Rosji. Z tych zwrotów otrzymamy wielkie kapitały, które dla odrodzenia ekonomicznego Polski użyć będziemy musieli przy pomocy i pod nadzorem Banku Narodowego, Bank też tem, to jedyna siła pomocy na wszystkie dolegliwości krajowe z wojną i stanem powojennym związane. Pan G. wszak pisze, że Galicyjskie Tow. Kredytowe zaraz w pierwszym roku wojny otrzymało od rządu austrjackiego sukurs poważny 11 miljardów koron na wypłatę kupcom, więc i rząd polski wszak takich i podobnych pomocy odmówić nie może.

O formach i procentach pożyczek pomówimy potem. Faktem jest, iż pierwsza droga pomocy to Towarzystwa Kredytowe miejskie, druga — inni wierzyciele hipoteczni. Gdy hipotekę uratujemy, to tem samem uratujemy własność miejską, której rozkwit jest zapewniony w przyszłości powojennej...

Praca dyrektora Gajewicza warta jest przeczytania dla swej źródłowości i fachowego ujęcia sprawy.

Vestor.

(e) **Poznańskie tramwaje elektryczne.** Dochody w październiku b. r. — 251,695 mk. (r. z. — 175,192 mk.) Od 1 stycznia do 31 października b. r. — 2,195,890 mk. w stosunku do 1,569,277 mk. w tym samym okresie czasu r. z.

(e) **Produkcja miedzi w Stanach Zjednoczonych.** Produkcja miedzi, która w roku 1913 wynosiła miesięcznie 50,000 ton, obecnie wzrosła w r. b. do 79,000 ton miesięcznie. Z tej ilości 35,000 ton eksportuje się, 20,000 t. idzie na użytek rządu, zaś 25,000 ton pozostaje dla krajowego przemysłu.

(e) **Norweskie zamówienia okrętów w Anglji.** Według „Timesa" norwescy armatorzy zwrócili się z zamówieniami do angielski warsztatów okrętowych. Niektóre z nich przyjęły bardzo korzystne propozycje, inne odrzuciły.

(e) **Szwajcarski import żelaza i stali z Niemiec.** Według sprawozdania „Szwajcarskiej żelaznej centrali" z siedzibą w Bernie, Szwajcarja w październiku b. r. importowała z Niemiec 16,519 ton żelaza i stali, z czego 15,319 t. przypada na surowiec i bloki stalowe, zaś reszta na fabrykaty.

(e) **Austrjackie wykazy eksploatacji węgla.** Po paromiesięcznej przerwie poczęto w Austrji ogłaszać ilości eksploatowanego węgla. Od stycznia do sierpnia b. r. wydobyto 110,318,000 centnarów metrycznych węgla kamiennego w stosunku do 117,690,000 cent. metrycznych w tym samym okresie r. z.

GIEŁDY.

Berlin, 15 listopada. **Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	300.75	301 25
Danja	227.—	227.50
Szwecja	253.75	254.25
Norwegja	228.25	228.75
Szwajcarja	155.75	156.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.35	20.45
Madryt	136.50	137.50

Nowy-York, 13 listopada.	13/11	11/11
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7625	5.76
„ „ Londyn	4.7150	4.7130
Canadian Pacific	131.62	133.75
Anaconda Copper Mining	56.25	55.75
Srebro	86.—	86.12

Paryż, 13 listopada.	13/11	12/11
5 proc. pożyczka francuska	87.65	87.65
3 proc. renta francuska	60.—	60.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	62.—	61.65
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	57.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1136	1130
Akcje kanału suezkiego	450	——
„ Brianskie	300	297
„ Lianozowskie	—.—	275
„ Bakinskie	1365	1340
„ Tulskie	750	755
„ Lena Gold	40.—	39.—
„ Rio Tinto	1840	1820
„ Malcowskie	389	380

Wiedeń, 13 listopada.	13 11	12 11
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	478.50	478.50
„ „ Zurych	248.—	248.—
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	255.—	255.—
„ „ Sztokholm	357.50	357.50

Zurych, 13 listopada.	13/11	12/11
Wpłaty: na Londyn	21.—	21.30
„ „ Paryż	77.—	78.—
„ „ Berlin	63.—	63.50
„ „ Rzym	59.—	59.—
„ „ Wiedeń	39.—	39.75
„ „ Amsterdam	195.—	195.50
„ „ New-York	4.40	4.45

Londyn, 13 listopada.	13/11	12/11
2½ konsole angielskie	55.75	55.75
5 renta rosyjska z 1906 r.	60.75	61.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	53.25
United States Steel Corporation	101.—	100.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	161.—	162.—
Dyskont prywatny	$4^{25}/_{32}$	$4^{25}/_{32}$
Srebro	45.37	45.37
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Czeki na Petersburg	—.—	—.—

Amsterdam, 13 listopada.	13/11	12/11
Czeki na Berlin	32.825	33.075
„ „ Londyn	10.935	10.965
„ „ Paryż	39.90	40.15
„ „ Wiedeń	20.40	20.90
„ „ Kopenhagę	80.—	78.—
„ „ Sztokholm	95.—	91.—
„ „ Nowy-York	228.50	230.25
„ „ Szwajcarję	52.25	51.60

Giełda warszawska.

14 listopada.

Papiery procentowe były dziś w znacznym ruchu przy kursach mało zmienionych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	179.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	202.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	165.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170.— 171.— 172.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	155.50 155.75
Renta	
Serje ros.	

Korony 59.30, —.—.

(Giełda berlińska z dn. 13 listopada).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 93.75 —94.—%.

Sztokholm, 14 listopada.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 86.85 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
14/XI 2 pp.	2,5°	4/4 zachm.		2,5°	
14/XI 9 pp.	3,0°	4/4 —		1,1°	
15/XI 7 r.	2,5°	4/4 —			

W ubiegłej dobie:

Chłodno. Opady. Mgła.

Zapowiedź na piątek 16-go listopada:

Niebo zachmurzone.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

III klasa. 1-szy dzień ciągnienia.

Mk. 5,000 Nr. 21756.

Mk. 3,000 Nr. 7798.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 11637 23190.

Mk. 300 Nr. Nr.: 2061 3447 8408 11943 13463 15989 24197 27038 27384 28722 30834

Mk. 170 Nr. Nr.: 425 2375 4473 4861 5575 8926 9313 9359 13018 13040 13122 16767 18254 19096 20538 22791 23439 24784 27296 27314 27587 28240 30597 31794.

Po mk. 115 wygrały następujące nr. nr.:

212 39 53 66 347 448 89 502 4 60 71 81 623 733 60 813 39 910 35.

1008 98 108 33 289 374 449 73 81 93 525 39 82 623 67 739 40 810 24 925 50 82.

2008 429 40 53 690 98 723 27 36 38 75 885 992 99.

3007 21 92 145 215 308 38 61 67 91 425 566 651 93 746 803 921.

4012 17 35 53 54 70 189 254 66 334 429 41 57 84 504 628 31 44 48 91 97 730 51 71 821 912 21 23 25 29 66.

5022 35 90 115 92 271 74 85 328 89 403 44 539 56 609 39 54 67 742 919 34 49 78 95.

6035 57 68 71 143 221 329 44 401 6 19 95 517 41 94 603 24 98 754 64 818 936.

7015 36 37 79 99 139 246 62 71 308 17 24 79 415 31 60 90 567 671 97 730 880 914 89.

8030 73 118 201 25 71 371 94 427 511 55 58 66 79 656 68 74 741 801 69 933 53 99.

9031 52 72 144 224 42 60 67 72 324 38 49 83 80 486 531 47 607 9 36 88 755 62 883 911 22 30 72 89.

10061 172 84 231 331 71 82 402 11 89 549 77 697 88 703 945.

11043 66 83 145 215 49 69 87 308 27 400 23 519 64 73 627 55 725 942 86.

12001 35 52 61 66 71 86 133 65 215 52 86 87 98 99 354 412 26 40 97 99 535 44 77 82 98 620 27 33 785 822 66 995.

13011 36 44 61 162 72 382 416 18 551 77 643 860 85 93 971 86 91.

14053 91 143 65 71 303 88 440 49 84 526 37 645 829 86 937.

15034 87 148 82 207 86 306 9 413 606 11 744 81 803 19 923 36 44 68 78.

16000 99 120 39 235 350 416 44 62 56 75 567 645 57 731 806 994.

17139 43 74 82 93 233 50 356 71 417 45 534 54 94 660 78 732 44 80 878 946 51 68 82.

18249 64 74 365 73 83 86 458 502 23 39 90 631 83 95 722 95 805 71 91 52 907 82 83.

19008 38 64 100 98 267 84 344 64 74 450 31 534 41 618 22 66 718 43 44 67 850 85 93.

20015 77 88 109 28 83 201 13 31 67 301 22 485 517 29 69 76 605 8 23 32 34 56 70 76 87 765 85 827 800 903 83.

21007 12 95 187 98 100 223 34 358 29 503 14 46 98 91 711 801 2 33 44 79 911.

22027 30 67 79 89 159 211 89 361 79 465 526 71 82 90 604 721 30 804 988 900.

23022 37 167 92 336 95 404 36 86 560 98 654 55 76 740 45 924.

24000 39 70 88 97 238 60 312 88 91 458 63 511 14 53 59 61 65 656 782 86 87 847 957.

25005 6 7 101 73 213 53 63 307 60 83 462 93 520 56 612 739 94 812 15 967 86.

26021 40 54 126 40 46 85 213 58 310 94 522 655 98 731 55 67 70 808 78 911 6 60 67.

27022 124 62 63 94 206 45 312 59 71 414 90 624 705 18 48 53 62 86 818 84 96 900 912.

28046 73 77 109 45 291 344 55 450 536 48 55 73 75 676 716 60 946.

29002 95 96 285 354 404 9 16 74 94 514 35 37 79 96 632 85 89 731 820 35 64 915 24 72.

30144 51 90 249 50 69 94 302 78 449 58 93 95 616 712 36 978 84.

31094 136 313 25 34 80 411 45 46 639 71 714 19 70 75 802 41 960 62 70 90 96.

32000.

Loterja Klasowa

Tow. Kult. Oświatowych.

Piąta klasa. III-ci dzień ciągnienia.

Mk. 8,000 Nr. 14923.

Mk. 4,000 Nr. Nr: 1439 5568.

Mk. 2,000 Nr. Nr.: 3033 6881.

Mk. 400 Nr. Nr.: 1330 2187 3832 4056 4781 9920 11985 13366 17643 19387.

Mk. 200 Nr. Nr.: 1424 2974 3033 3078 5597 8031 8895 10193 10909 12734 14840 16535 17497 17856 18417 21243 21491 21973.

Po mk. 150 następujące nr. nr.:

224 75 78 336 84 425 86 541 603 34 701 55 833 912 43.

1137 54 254 79 359 75 457 505 36 40 69 78 606 13 28 744 851 931 46.

2040 54 131 228 68 322 91 457 512 15 28 44 75 618 61 69 704 27 32 57 809 65 71 98 966 76 87.

3177 222 50 62 306 67 89 90 436 72 541 625 54 68 727 807 20 40 49 51 906 18 25 78 81.

4021 35 59 82 104 14 18 26 30 96 295 305 408 30 47 67 74 501 38 58 80 607 33 84 70 714 74 78 958.

5015 17 35 71 85 104 26 39 80 224 329 43 403 34 62 583 670 96 504 57 98 815 19 40 42 997.

6047 122 30 262 21 317 19 23 40 53 83 414 31 72 507 24 610 55 91 748 800 55 57 71 78 88 91 948 66.

7031 159 68 209 43 304 10 61 62 75 425 39 72 564 94 638 45 57 67 723 808 83 913 29 66.

8088 39 54 67 73 94 107 210 32 37 63 94 390 510 604 40 69 725 48 867 948 65 70.

9042 57 59 80 87 110 39 58 68 85 228 86 322 454 66 507 14 53 55 68 78 82 649 56 65 88 726 819 82 934 53 97.

10001 22 97 121 68 73 91 211 314 75 456 579 625 84 720 44 71 892 916 78 81.

11062 75 81 158 61 65 74 209 27 322 23 93 592 706 804 15 37 59 994.

12002 22 30 120 25 94 226 43 65 75 306 29 42 86 443 46 97 578 654 59 729 80 81 306 67 75 916 20 59.

13021 99 123 68 85 212 27 57 69 313 38 52 418 53 521 72 623 86 722 58 80 884 931 56 65.

14079 105 7 270 309 71 439 40 54 67 91 95 516 79 607 36 90 729 48 859 65 935 54 88.

15004 39 82 135 37 51 94 97 224 47 58 60 67 88 309 20 43 63 416 22 24 32 522 26 52 92 640 700 11 24 95 806 69 81 946 72.

16022 51 137 55 68 223 382 556 638 39 713 82 91 805 9 44 90 94 903 5 11 55 60.

17048 51 146 91 98 202 67 89 95 385 404 5 22 42 507 38 606 12 19 718 34 90 862 97 951.

18039 92 241 43 93 324 28 33 70 412 51 514 20 27 55 56 700 20 801 48 88.

19000 6 7 29 32 74 113 50 61 66 203 6 37 47 305 14 42 81 68 415 79 98 508 18 32 600 4 14 39 53 704 66 96 825 35 39 59.

20000 28 54 177 78 243 72 92 95 313 15 32 477 93 521 76 616 20 61 711 18 23 39 74 814 55 955.

21007 76 96 102 33 63 201 68 86 376 426 51 86 625 47 723 89 97 835 42 62 33 84 903 13 15 50 96.

22012 22 30 45 56 61 63 72 79 104 65 220 42 68 314 28 47 87 90 98 457 81 92 502 86 49 51 65 86 639 732 99 812 60 63 74 89 918.

23006 65 77 112 23 75 95 236 73 316 52 428 50 69 97.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Teatr Scala
Cegielniana 18. Dyrekcja S. Kuperman.

Dziś 8.15 wiecz., także 17 i 18 listopada o godz. 8.15 w.

Nadzwyczaj humorystyczny Program № 7.

22 pierwszorzędnych produkcji solowych | Gościnne występy znakomitej subretki **Loli ROSEN** | Król śmiechu, ulubieniec łódzkiej publiczności — **REDEN** pozostaje już ost: 3 dni.

1-szy występ humorysty niem. **GOLDYNI.** 14 murzynów ostatnie kilka dni.
Balet warszawski **Wittychowie, Kamińska, Kopel** i wiele innych Nr. Nr.
W krótce gościnne występy artystów, którzy z wielkiem powodz. występowali we Wiedniu i Budapeszcie. — **Klug** || od 1/XII **Afra ???**

Biuro Pracy przy Stowarz. Nauczycieli Żydów w Łodzi,
otwarte w niedziele i środy w g. od 8—9 w.

Obecnie wakują posady naucz. dla szkoły średniej na prowincji:

1. **Nauczyc.** jęz. **polskiego,** (wykształc. wyższe).
2. **Nauczyc.** jęz. **hebrajskiego;**
3. **Naucz.** jęz. **niemieckiego** } pożądane w jednej osobie.
4. **Nauczyc. łaciny**
5. **Naucz. śpiewu** } pożądane nauczycielki;
6. **Naucz. rysunków**
7. **Naucz. Kaligrafji.**

9162 1

Bliższych informacji udziela **Biuro** w godz. przyjęć.

ROCZNE I PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Wykłady rozpoczną się 15-go listopada. Przedmioty wykładane: buchalterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polit., prawo, korespondencja, stenografja.

Kancelarja otwarta od 4 i pół do 7 wiecz.

Rutynowana nauczycielka
z długoletnią praktyką, absolwentka Dijońskiego uniwersytetu udziela lekcji francuskiego po cenach przystępnych.
Pasaż-Szulca 36,
Taleśnikówna,
od 2 do 4 po poł. 9049—10-6

Ostrzeżenie!
Skradziono: koronki, zęby złote i instrumenty dentystyczne. Ostrzega się przed nabyciem. Śledztwo wszczęte. J. Segalewicz, Zgierska 16.
9170—1

Sala Koncertowa (Dzielna 18.)

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

Poniedziałek, d. 19 listopada 1917 r. o godz. 8 w.
V-ty (Abonamentowy)

Koncert Symfoniczny
Wieczór Beethovenowski

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**
Solista: 9187—2-1

Prof. ZBIGNIEW DRZEWIECKI
(Warszawa—fortepian.)

W programie: Symfonia Nr. 8. Koncert fortepianowy Es-dur z towarzyszeniem orkiestry.
Bilety sprzedaje kasa Ł. O. S. (skład obrazów S. Restel' Piotrkowska 84 od 10 do 1 i od 3 do 7, zaś w dniu koncertu od godz. 5 przy kasie Sali Koncertowej.

Okulista Dr. M. LIKIERNIK
b. ordynator oddziału ocznego szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.
przyjmuje ponownie na
Cegielnianej 31, (dom Ziege.)
w Pabjanicach, we wtorki p. p.
w Zgierzu, . . . w piątki p. p.
Uczy mięsienia (masażu) chorej na jaglicę (egip. zap.) błony ocznej. Badania skomplikowane w poniedziałki o godz. 8, operacje we wtorki o godz. 8.
Uprasza się Kolegów do assystowania przy operacji swoich pacjentów. 9029—4-3

Akuszerka
— **R. Pipikowa** —
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 8798—10-7

List gończy.

Przeciwko niżej opisanemu, który 16 lutego 1917 r. zbiegł z więzienia, ma być wykonana kara niedosiedzona 7 miesięcy i 2 tygodnie. Uprasza się, tegoż zaaresztować i dostawić do więzienia w Tomaszowie i takowe donieść do tutejszych akt. E. R. № 184/17.

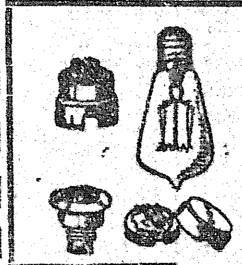
Rysopis:

1) Imię: Ryszki;	9) Włosy: ciemne;
2) Nazwisko: Leonard;	10) Wąsy: blond;
3) Stan i zawód: robotnik;	11) Twarz: okrągła;
4) Wiek przypuszczalny: 33 lata;	12) Czoło: wysokie;
5) Ostatni pobyt: Łódź, ul. Łagiewnicka 56 (Bałuty);	13) Oczy: brunatne;
6) teraźniejszy pobyt: niewiadomy;	14) Brwi: ciemne;
7) Wysokość: 1,65;	15) Nos: szpiczasty;
8) Postać: otyły;	16) Usta: zwyczajne;
	17) Zęby: wszystkie;
	18) Podbródek: okrągły.

Łódź, dnia 5 listopada 1917 r. 6416
Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja więzienna.

Resztki
(ulica Widzewska 40, m. 10.)
Ważne dla handlujących!
Flanela (szkocka). Barchany zimowe. Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Drap, podszewka i watolina. Bostony, szewioty, welury, alpagi, satynka, sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Rożne baweln. resztki i cajgi.
Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo
Ceny niskie, lecz stałe.
8847—12-10

Sprzedaż resztek
na ubiory męskie i damskie
sukna, korty, plusze i t. p.
Ch. Lerman i M. Sorski
Zielona 7, sklep frontowy
Ceny stałe — bardzo przystępne
9139-2-2



Oświetlenie elektryczne!
Materjały instalacyjne. — — Lampki „WOTAN".
Sprzedaż hurtowa
Adolf GOLDBLUM
Łódź, Piotrkowska 55.
Cenniki na żądanie.
— Oddział w Pabjanicach — ulica św. Rocha nr. 5. —
9126-1

Zarząd Towarz. Szkolnego „Talmud-Tora"
niniejszym zawiadamia, iż w **sobotę, d. 17 b. m.,** o godz. **8-ej wiecz.** odbędzie się w gmachu szkolnym (Średnia 46)

Ogólne Zebranie członków T-wa.

Porządek dzienny:

1. Wybór prezydjum.
2. Sprawozdanie za lata 1914/17 i protokół Komisji Rewizyjnej.
3. Preliminarz na rok 1917/18.
4. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia ustawą przepisanej liczby członków, 2-gie zebranie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych, odbędzie się w sobotę, 24 b.m. o g. 8 w.

Bardzo tania wyprzedaż
Proszę się przekonać
Kto chce
KUPIĆ TANIO RESZTKI
różnych cajgów, barchanów, flanel również rozmaite towary na bluzki rożne chustki, szewiot, boston, korty i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i t. towary
ul. Zielona Nr. 42, m. 10,
front, 3 piętro. 9167-1-1

Lekarz-dentysta
H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10—1 i od 4—7
Piotrkowska 17.
7:77—1

Dykcji -- Deklamacji
- Poprawnego mówienia -
uczy 8124 3
Wiktor Biegański
artysta Teatru Polskiego.
Zgłoszenia: Piotrkowska 175, m. 14, między 3—4 po poł.

Maszyny izolacyjne
do fabrykacji drutów elektrycznych i maszyny do nawijania nici dostarcza
S. Perła
SKŁAD MASZYN
Piotrkowska 69,
w podwórzu. 9058-3

CEBULKI kwiatowe
NASIONA do jesiennego wysiewu
poleca składy
L. Jasińskiego
w Łodzi, ANDRZEJA 10 i w Łęczycy
8969—3—3

Potrzebne są
Ławki szkolne
Oferty składać do kanc. szkoły przy Tow. „Pomoc", Dzielna 7.
8974—3

Magistrat w Tomaszowie
poszukuje
MAJSTRÓW SZEWCKICH
dla miejskiego warsztatu do **podzelowywania obuwia. Skóry będą dostarczane.**
9185—3—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.
oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Potrzebny 9181—1
nadkontroler
do dużego składu węgla, fachowiec,
oraz poszukuje się
2-3 kontrolerów
do dużego składu węgla.
Oferty składać w admin. „Godziny" pod lit. „A. B."

Ogłoszenia drobne.

A. Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 84, II piętro, front. 8631-20-12

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 88 8—8-6

Do sprzedania futro męskie i łóżko z materacem. Benedykta 20, m. 11. 9180—3-1

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 8. 9057-3-3

Futrzany żakiet do sprzedania tanio. Wiadomość: hotel „Savoy" m. № 509, od 3—5 po poł. 9173—3-1

Klinika lalek
Przejazd 14.

Koń do sprzedania. Ul. Piotrkowska 199. Wiadomość u stróża. 9181—3-1

Maszynistka-biuralistka poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty pod „Pracowita" w admin. „Godziny" 9108—5-2

Nauczyciel matematyki i fizyki (wyksz. akad.) poszukuje lekcji. Zielona 48, m. 5, codz. od 2 do 3. 9141—3-1

Palto męskie zimowe, czarny welour na jedwabiu Południowa 29, m. 15, od 4—6 w. 9142—3-1

Pracownia sztucznych kwiatów p. f. „Zofia" Piotrkowska Nr. 174, poleca sztuczne kwiaty. Tamże potrzebne są uczenice. 9126—3-2

Pieniądze daję na kwity lombardowe. Piotrkowska 69, m. 32, poprzeczna oficyna, III piętro. 9099 10-4

Potrzebny nauczyciel buchalterji z wykładem między godz. 11—1. Oferty w admin. „Godz. Polski" pod „Buchalter" 9063—1

Poszukuję dwóch niedużych pokoi ładnie umeblowane, słoneczne, ciche, elektryczność, wygody, śródmieście, przy chrześcijańskiej rodzinie. Oferty sub „2 pokoje" w admin. „Godziny Polski" 9137—3-3

Poszukuje się dobrej stancji dla starszego ucznia przy inteligentnej rodzinie. Oferty dla „M. W. 100" w admin. „Godz. Polski" 9163—3-3

Poszukuje się dwóch pokoi z kuchenką wraz z wszelkiemi wygodami i balkonem, w śródmieściu. Oferty w admin. „Godz. Polski" sub „Z. K." 9186 3-2

Pokój większy, ciepły, w śródmieściu, z elektrycznem oświetleniem, usługą i wygodam. potrzebny, (I-sze piętro). Ofert. pod „J. L." w admin. „Godziny" 9178—1

Pokój umeblowany z elektrycz. światłem, opałem do wynajęcia. Wiadomość: ul Sienkiewicza 29, m. 8, od 9—10 i od 2—3. 9182—1

Spólnika lub spólniczkę z 5—6000 Mk. poszukuje się zaraz do dobrego interesu. Wiadomość: Cegielniana Nr. 84, w rogowym małym domku, na I piętrze, od 2—3 po poł. 9185—2-1

Szafę dębową solidnej roboty, mało używaną sprzedam. Długa 22, m. 20, u stolarza. 9165—3-2

Udzielam lekcji w zakresie 6-u klas szkół realnych i handlowych.: Specjalność: matematyka. Wiadomość: Pasaż-Szulca 19, m. 24. 9059—3-2

Umeblowanego pokoju poszukuję przy inteligentnej rodzinie na ul. Głównej lub w pobliżu. Oferty pod „Z. P." w admin. „Godziny" 9177—2-1

Wczoraj o godz. 8, przybłąkały się dwie kozy — stara z młodą. Prawy właściciel zechce się zgłosić na ul. Piotrkowską № 82, do stróża. 9174—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Izraela Cukra, na osób 6. 9175—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Lucjana Walczaka, na osób 2. 9179—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Tomaszowie, na imię Anieli Bielobrodek. 9176—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Franciszka Adamusa.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Dłutów, na imię Stanisławy Góreckiej.